Nr. 305. Łódź, Wtorek, 6 Listopada 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

O jednej z dróg żydowskich.

I.

W momencie zakładania fundamentów pod niepodległe państwo polskie masy żydowskie stanęły na rozdrożu, o czem świadczy zaostrzający się rozdźwięk pomiędzy opinjami żywiołów asymilowanych i nacjonalistycznych.

Opinja polska, wsłuchując się w zgiełk tego starcia, stoi narazie niezdecydowana, sama znajdując się w stanie mgławicowym w obliczu sprawy tak niezmiernie zawiłej i ważnej dla całej przyszłości stron obu. Przyjdzie wszelako czas, gdy jeden z głównych jej odłamów — sprawa, dotycząca potrzeb szkolnych mniejszości — dziś będąca w zawieszeniu w stosunku do żydów „do czasu ustalenia granic Królestwa Polskiego" (por. Dzien. Rozp. dla Gen. Gubern. Warsz. Nr. 87 str. 373 Rozdz. 380. II § 3) — narzuci się gwałtownie uwadze sfer kierowniczych polskich. Dla rozważenia tej sprawy koniecznem jest przygotowanie zawczasu objektywnego materjału faktów i spostrzeżeń.

Sądzimy, że ku orjentacji naszych żywiołów kierowniczych, oraz biernych dotąd naogół sfer asymilowanych — a bodaj nawet i tych kół nacjonalistycznych, które nie przebywają w fanatyzmie ostatecznej głuchoty i ślepoty na prawowity interes kraju, w którym żyją od wieków i na własne dobro — posłuży zbadanie historyczne drogi żydowskiej w innych krajach.

Wybieramy pouczający przykład z p r z e ł o m o w e g o m o m e n t u rozwoju żydów w Niemczech, gdy weszli na tę drogę, która z jednej strony uczyniła ich godnymi obywatelami państwa niemieckiego, z drugiej — zyskała im na gruncie wspólnej oświaty krajowej szacunek współobywateli, dobrobyt i pełnię praw obywatelskich.

Wybór przykładu z gruntu niemieckiego jest wskazany tu z dwóch przyczyn: po 1) stąd, że oświata żydów polskich zapoczątkowana była przez wpływ niemiecko-żydowskiego myśliciela Mendelsohna, oraz po 2) stąd, iż obecnie z pewnych, na szczęście wyjątkowych, sfer żydowskich od zachodu dochodzą do nas podszepty analogiczne raczej z zakusami separatywnemi opieki rosyjsko-żydowskiej, niż z linją wytyczną całokształtu dziejów żydowskich w Niemczech, poczynając od epoki oświaty i emancypacji.

Myśliciel-polityk winien dośpiewać sobie, o ile istnieją tu analogje i jakie niosą one nam prognostyki na przyszłość.

Lecz zanim przejdziemy do objektywnego historycznego zarysu — uważamy za wskazane zbadać, czy droga, którą poszli żydzi niemieccy, okazała się dobroczynną tak dla nich samych, jak i dla ich współobywateli niemieckich, jak wreszcie wogóle dla postępu kultury powszechnej.

Niema chyba światłego człowieka tak śród żydów niemieckich, jak i śród rdzennych niemców, któryby zaprzeczył płodnym i wartościowym rezultatom tej drogi...

Rezultatów tych w szkicu naszym objąć niepodobna. Lecz niech wystarczy garść imion, świadczących tak o zasługach żydów, przyciągniętych przez kulturę niemiecką dla tej-że kultury, jak i o stanowiskach zaszczytnych, które przyznała im sprawiedliwość współobywateli-chrześcijan.

Rzućmy okiem na pole nauki.

Śród botaników pochodzenia żydowskiego błyszczą nazwiska profesora uniwersytetu berlińskiego Aschersona, twórcy i dyrektora wrocławskiego Instytutu Fizjologji Roślin, oraz tajnego radcy stanu Ferdynanda Cohna, członka Akademji Berlińskiej Nauk i profesora wszechnicy w Jenie Tringsheima, profesora botaniki w Würzburgu Juljusza Sachsa, profesora Akademji rolniczej w Proskau i najznakomitszego specjalisty chorób roślin Sorauera, prof. w Bonn Strasburgera i innych.

Śród chemików, farmakologów i technologów zaszczytnie odznacza się imię profesora uniwersytetu berlińskiego i prezesa Towarzystwa chemicznego C. Libermanna, dyrektora farmakologicznego instytutu w Królewcu Mathiasa Liebreicha, profesora fizyki Henryka Magnusa, prof. chemji w Heidelbergu Wiktora Meyera.

Znakomitością w geologji był Emil Cohen, prof. w Greifswaldzie.

Nieśmiertelne imię pracami swemi w dziedzinie zjawisk świetlnych i elektrycznych pozyskał profesor fizyki w Hamburgu Henryk Hertz. Pierwszemu konstruktorowi telefonów Filipowi Reisowi rodzinne miasto Gelnhausen wystawiło pomnik. Humboldt zażądał nadania miana członka Akademji Nauk Fryderyka Wilhelma IV. fizykowi Teofilowi Riessowi.

Niema fizjologa, któryby nie uznał ogromnych zasług prof. w Halli Juljusza Bernsteina i prof. histologji w Wrocławiu Heidenhaina. Profesorem fizjologji w uniwersytecie Królewieckim był Hermann, prezydentem laboratorjum fizjologicznego w Berlinie Munk, profesorem w Erlangen Rosenthal, w Bonn Gabriel Valentin — wszyscy pozostawili prace wybitne w dziedzinie fizjologji.

Genjalny zoolog, autor 12-tomowej historji naturalnej ryb Markus Elieser Bloch cieszył się uznaniem całych uczonych Niemiec. Sławę zoologa zyskał prof. w Monachium Emil Selenka...

Nie są to wszystko imiona pierwszorzędne — t w ó r c ó w n a u k, jakiemi poszczycić się mogą włosi, francuzi, niemcy, anglicy (u nas jeden Kopernik, ojciec astronomji), ale są to imiona autorów dzieł, mających zwrotne znaczenie w całym szeregu nauk, lub bogacących je wkładami niezapomnianemi. A jeżeli zważyć, że jedno śród nich jest epokowe Hertza, i że przystąpienie żydów do pracy naukowej datuje się dopiero od wieku (przedtem oddają się scholastyce i formalistyce talmudycznej) — to wartość wybitna udziału asymilowanych żydów niemieckich dla kultury i uznanie, jakiem się cieszyli obdarzeni katedrami, ujawni się oczom dostatecznie.

Przypomnijmy tu jeszcze nazwiska profesora matematyki w Bonn Beera Augusta, twórcy obserwatorjum w Berlinie Beera Wilhelma, członka Akademji Berlińskiej, badacza determinantów Borchardta, prof. berlińskiego genjalnego algebraisty, Kroneckera, syna rabina a wynalazcy „Parallelogramu" mechanika Lipkina, wychowańca Berlina, znakomitego meteorologa Wilhelma Mayera, świetnego geometry Rothfelsa, prof. matematyki w Heidelbergu Shapiro — a zaszczyty, które ich spotkały okupią niechęć względem astronoma Maurycego Loevy, któremu Paryż wynagrodził odsunięcie od katedry wiedeńskiej, ze względu na jego wyznanie w r. 1859 — starej daty i na gruncie austrjackim.

Pomijam mnóstwo nazwisk lekarzy-profesorów, którzy ciesząc się pierwszorzędnem uznaniem, jako praktycy, nie pozostawili prac tak wybitnych na polu naukowem, jak powyżsi.

Nie będę też mówił o innych zawodach, bądź prawniczym, bądź literackim, lub artystycznym. Udział żydów asymilowanych jest tu bardziej znany. Obrałem umyślnie pole nauki przyrodniczej, gdzie wybicie się żydów przedstawia poniekąd psychologiczną zagadkę, gdy się zważy, iż rabinizm, zagłębiony przez wieki, w swoich „świętych księgach" odwrócił oczy żydów od księgi natury. Zresztą podobnąż zagadką jest pojawienie się żydów na polu sztuki, gdyż malarstwo i rzeźba znajdowały się również przez wieki pod klątwą prawa Mojżeszowego.

Zaznaczmy jeno, że śród mnóstwa pracowników pióra — żydów spotykają się imiona pierwszorzędne, jak Heine, Börne, Saphir, Auerbach, Hoffmansthal, podobnie, jak gwiazdami pierwszej wielkości w nauce ekonomji i prawa są Marks i Lassalle; że dalej w muzyce zasłynęli kompozytorzy Mendelsohn, Meyerbeer, Halevy i Offenbach, nie mówiąc już o wirtuozach skrzypiec i fortepjanu, lub kapelmistrzach; że w malarstwie zyskali sławę wybitną Carl Jacoby, Maks Liebermann, Feliks Possart, Sichel, Weit i Kaufmann, w rzeźbie zajęli szczytne miejsce Maks Klein i Samuel, w architekturze Hitzig i Marmorek, a scena dramatyczna chlubiła się talentami Sonnenthala, Demutha, Strakoscha, Dawisohna, Barnaya i kierownictwem reżysera teatru Meiningeńskiego Chronecka...

Ten bardzo pobieżny rys wystarczy przecie dla ujawnienia wartości tej drogi asymilacyjnej — która naszym nacjonalistom z zaścianka polskiego wydaje się hańbą zdrady swoich i błędem cywilizacji.

A tym, co ze strony przeciwnej z powątpiewaniem kiwają głowami, co do możliwości osiągnięcia dobrych rezultatów na tej drodze — uprzytomnijmy, że wszystko to jest rezultatem zaledwie jakich 125 lat!

Bowiem pierwsza szkoła żydowska z językiem wykładowym swojego kraju t. j. niemieckim, otwarta została dopiero w r. 1778 — a po raz pierwszy żydzi niemieccy zasiedli na ławach szkolnych razem z chrześcijanami zaledwo w roku 1801!...

A działo się to przy krzykach opornej masy żydowskiej — nie mniejszych, niż dzisiejsze od strony nacjonalizmu żydowskiego.

Leo Belmont.

Ze Szwajcarji.

(Korespondencja własna).

Sprawy drożyźniane.

Bern, w październiku 1917 r.

Kto znał Szwajcarję z czasów przedwojennych, przyjechawszy obecnie do Zurychu czy Bernu, na pierwsze wejrzenie nie postrzega zbyt jaskrawych zmian. Uderzy go co najwyżej fakt, który zresztą dziś wydaje się już wszędzie zupełnie naturalnym, iż zaraz na granicy szwajcarskiej otrzyma kartkę chlebową — jedyną, jaką dotąd zna Szwajcarja.

Jest to jedyny chyba widomy znak przymusu oszczędnościowego, który zresztą został wprowadzony zaledwie w ostatnim miesiącu. Świadomi rzeczy twierdzą, iż Szwajcarja zbyt późno chwyta się środków oszczędnościowych i wróżą jej nawet z tego powodu pewne trudności na przyszłość.

Obok wprowadzenia kart chlebowych, stosowane są wprawdzie inne środki oszczędnościowe, z którymi jednak przyjezdny spotyka się dopiero po dłuższym pobycie na ziemi helweckiej. I tak, np., kto po zjedzonym, mięsnym obiedzie przypomni sobie, iż jest przecież w ojczyźnie słynnego Ementalera i zapragnie „przegryźć" kawałkiem tego sera, spotka się z oryginalnym zakazem: gościom, którzy danego dnia spożywali mięso, nie wolno podawać sera. Drugą konieczną oszczędnością jest zmniejszenie opału, to też w pierwszorzędnych nawet hotelach podczas obecnej zimy wolno będzie opalać tylko połowę numerów.

Brak węgla najdotkliwiej może daje się dotąd we znaki Szwajcarji, pomysłowe więc gospodynie przez całe lato robiły zapasy oryginalnego dziś paliwa. Są to gałki, robione z podartego na strzępki i rozmoczonego w wodzie papieru, który wyżyma się następnie bądź ręcznie, bądź za pomocą specjalnie do tego użytku wymyślonych maszynek. Gałki takie, mocno zbite, zastępują brykiety i przed każdym niemal domem, w mniejszych zwłaszcza miastach widzi się sterty tego wojennego opału, suszące się jeszcze w jesiennem słońcu.

Ten sam brak opału zmusił Szwajcarję do ograniczenia ruchu pasażerskiego przez wprowadzenie 100 proc. blisko zwyżki ceny biletów kolejowych. Nową taryfę wprowadzono zaledwie przed dwoma tygodniami, a dzień ten był dniem żałoby dla Szwajcarów, którzy w zarządzeniu tem widzieli bolesny cios, wymierzony przeciw tak drogiej, acz dziś będącej naturalnie niemal w stanie zaniku — turystyce, która ongi stanowiła najpoważniejsze źródło dochodu dla synów Wilhelma Ho-Tella.

Poza tem ceny towarów naogół nieznacznej zaledwie uległy zwyżce, a spekulacja nie znalazła pola do rozwoju w dobrze zagospodarowanym i wysoko uspołecznionym kraju.

Przyjezdni natomiast, przybywający tu z rublami w kieszeni, stają wobec bardzo trudnej sytuacji, choć bowiem towar pozostał w dawnej cenie, niepomiernie podniosła się wartość franka szwajcarskiego i jeżeli dawniej otrzymywało się za 100 rubli 265 franków, dziś z trudem otrzymuje się za nie 70—80. Wobec tego za przedmiot, który kosztował dawniej i dziś nawet kosztuje 5 franków, płaci się obecnie zamiast niespełna 2 rubli, z górą 4 ruble.

Szwajcarja pozostała wciąż tanią, ale tylko dla szwajcarów.

St. G.

Przeciw bałamuctwom politycznym.

Znany publicysta, dr. A. Beaupré, zamieszcza w „Wiadomościach Polskich" artykuł p. t. „Polska etnograficzna", który podajemy naszym Czytelnikom w streszczeniu. Oto, co mówi dr. Beaupré:

W rozwoju polsko-rosyjskich stosunków przed wybuchem wojny, a jeszcze bardziej podczas wojny, ważną rolę odegrało hasło t. zw. etnograficznej Polski, głoszone przez rosjan różnych obozów. Z rozpraw Dumy nad przedłożeniem rządowem o wydzieleniu ziemi chełmskiej, aż nadto dokładnie dowiedzieliśmy się, co rosjanie rozumieją pod pojęciem Polski etnograficznej i jakie granice jej zakreślają; spychając zaś Polskę do rozmiarów karykaturalnych, pozbawiając ją na zawsze możliwości jakiejkolwiek ekspansji i odcinając od niej Litwę, Ruś i Podlasie, ofiarowali jako rekompensatę — cały zabór pruski, nie stawiając nawet żadnych zastrzeżeń co do przesunięcia granic zachodnich choćby do Odry. Cała ta oferta równała się w danych warunkach znanej propozycji Zagłoby o Niderlandach; a jednak w tak brutalnie nastawioną pułapkę dali się pochwycić nietylko politycy, zahypnotyzowani potęgą Rosji i ślepo wierzący w zwycięstwo koalicji, ale całe grupy polityczne i to te właśnie, które najgłośniej i najuroczyściej wywieszały sztandar polskiego nacjonalizmu.

Propagując zasadę Polski etnograficznej, Rosja odnosiła podwójną korzyść: zabezpieczała sobie posiadanie rozległych, dawnych polskich prowincyj i skazywała przyszłe państwo polskie na bierne wegetowanie w warunkach opłakanej mierności. W ten sposób stworzony organizm państwowy zostawałby stale pod protektoratem swych możnych sąsiadów, musiałby wyrzec się raz na zawsze swoich aspiracyj, związanych z przeszłością Polski i padłby ofiarą pierwszego konfliktu, jakiby się wywiązał pomiędzy Rosją i Niemcami.

A jednak program ten przetrwał wszystkie klęski Rosji, zajęcie Królestwa Kongresowego przez państwa centralne, nawet rewolucję rosyjską i niemal dotykalną dezorganizację całego państwa rosyjskiego i ciągle jeszcze jest podtrzymywany przez partyzantów politycznych, tułających się dobrowolnie w charakterze niepowołanych pełnomocników Polski etnograficznej po krajach ententy.

Program Polski etnograficznej jeszcze teraz nietylko pokutuje w pewnych kołach, ale służy nawet do rozbijania i udaremniania usiłowań, podjętych około odbudowy państwa polskiego w myśl aktu 5 listopada. Najpobłażliwiej oceniając to postępowanie, można je chyba określić, jako metodyczne szaleństwo.

Nikt z obozu rosyjskiej orjentacji nie zdołał dotychczas wyjaśnić, dlaczego 4 miljony polaków pod zaborem pruskim są bardziej etnograficznie związane z Polską, aniżeli półpięta miljona na Litwie i półtora miljona na Rusi; dlaczego więcej polskiemi miastami są Poznań i Gdańsk, aniżeli Wilno, Mińsk lub Żytomierz, które swój polski charakter po dziś dzień zachowały i gdzie żywioł polski zajmuje stanowisko dominujące. Ale dla poparcia ryzykownej i zgubnej polityki stworzono teorję o wartościowaniu dzielnic

skich, kazano nam wyrzekać się Litwy i Rusi, otwierając natomiast fantastyczne perspektywy w innym kierunku, nie poparte żadnymi realnymi faktami. W ten sposób usiłowano społeczeństwo zahypnotyzować i pogrążyć w apatycznej bierności, której rezultatem mógł być tylko ogólny upadek ducha, niewiara we własne siły i niezdolność do wykorzystania poszczególnych politycznych konstelacyj, wytworzonych przez wojnę.

Z tem opłakanem balamuctwem trzeba raz na zawsze skończyć. Polska polityka nie zerwie żadnej nici, wiążącej ją z przeszłością — ale bronić musi tylko własnego interesu i wyzyskać śmiało każdą nadarzającą się sposobność dla odzyskania własnego bytu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Kwatera Główna donosi dn. 5 listopada 1917 r.:

Zachodni teren walk.

We Flandrji wskutek mglistej pogody działalność artyleryjska dopiero pod wieczór stała się ożywiona, przeważnie w nizinie Izery, gdzie w nocy, oraz na terenie bojowym między lasem Houthoulst a kanałem Comines-Ypres operował energiczny ogień przeszkodowy. Wielokrotnie ruszały naprzód angielskie oddziały wywiadowcze. Odparto je wszędzie.

Wśród innych armij działalność bojowa była wskutek mgły naogół nieznaczna.

Wschodni teren walk.

Żadnych istotnych wydarzeń.

Front macedoński.

Po kilkudniowem silnem przygotowaniu ogniowem, które trwało do dnia wczorajszego, bataljony angielskie natarły między Wardarem a jeziorem Dojran, na południe od Stojanowa. Bezskuteczny szturm ich załamał się z wielkiemi stratami przed stanowiskami bułgarskiemi.

Włoski teren walk.

Niemieckie i austrjacko-węgierskie dywizje wywalczyły przejście przez środkową Tagliamento i posuwają się naprzód.

Pobitym brygadom włoskim zabrano przeszło 6000 jeńców i pewną ilość dział.

Pierwszy general-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 5 listopada.

Zwierzchni sztab generalny donosi 2 listopada:

Fronty północny i zachodni:

Ogień karabinowy i przedsięwzięcia wywiadowcze.

Front południowo-zachodni:

O godzinie 11-ej kolumny austrjacko-węgierskie opuściły swe okopy pod wsią **Dąb** (10 wiorst na południowym **zachodzie od Brodów**) i zbliżyły się do naszych zasłon z drutu kolczastego, zostały jednak odparte ogniem zaporowym naszej artylerji, karabinów i mitraljez.

Front rumuński:

Ogień karabinowy.

Morze Bałtyckie:

Nic ważnego.

Na morzach.

Berlin, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Świeże zdobycze łodzi podwodnych na wodach angielskich wynoszą 15,000 ton. M. in. zatopiono trzy parowce uzbrojone, w tem jeden angielski.

Nowy sposób walki.

Rotterdma, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia londyńskiego „Timesa“, lotnicy niemieccy wypuścili podczas ostatniego ataku na Anglję takie chmury dymu, że zostali całkowicie zasłonięci i uniknęli ostrzeliwania artylerji angielskiej.

We dwa ognie!

Berlin, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Dnia 7 października jedna z naszych łodzi podwodnych wdała się w walkę, jaką na zachód od miasta Trypolisu toczyli tubylcy z włochami, i ostrzeliwała z dobrym skutkiem włochów ze swych dział.

Ta sama łódź ostrzeliwała skutecznie dn. 16 października urządzenia obronne w Homs (w Trypolisie).

Inna łódź podwodna ostrzeliwała na Czarnem morzu zajętą przez rosjan miejscowość Tuapse i zatopiła ładowny amunicją transportowiec.

Głosy francuskie.

Bern, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Głosy prasy francuskiej o porażce Włoch utrzymane są w tonie ufności, zdradzają jednak wielkie zdenerwowanie. Przyznają one postępy ofensywy.

„Petit Parisien“ pisze: Widziano wszystko, co się szykowało. Przydałoby się więcej roztropności. Jest rzeczą smutną, że w ciągu 3 dni mogły być zniweczone rezultaty dwu lat wojowania.

„Petit Journal“ sądzi, że linja Tagliamento nie jest wiele warta, że lepsza jest linja rzeki Piave.

Zebranie pożegnalne.

Berlin, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wczoraj wieczorem odbyło się u byłego kanclerza Rzeszy zebranie pożegnalne, na którem poza ścisłem kółkiem rodziny i najbliższego otoczenia, obecni byli generał-feldmarszałek v. Hindenburg i generał-kwatermistrz Ludendorff.

Odznaczenia.

Wiedeń, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi:

J. C. Mość Cesarz niemiecki obdarzył J. C. i K. Wysokość Arcyksięcia Eugenjusza otoczą dębową do orderu „Pour le Merite“ i raczył mianować szefem sztabu generalnego całej siły zbrojnej, generała piechoty barona v. Arza szefem szląskiego pułku piechoty N. 157. Ponadto J. C. Mość obdarzył orderem „Pour le Mérite“ generała-pułkownika v. Boroevica i szefa wydziału operacyjnego generała-majora bar. v. Waldstätten.

Lloyd George we Włoszech.

Amsterdam, 5 listopada.

Według doniesienia biura Reutera, Lloyd George w towarzystwie szefa sztabu angielskiego Robertsona, generała Smutsa, oraz innych generałów udał się do Włoch.

Hr. Czernin w Berlinie.

Wiedeń, 5 listopada.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Berlina austrjacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, w celu odbycia konferencji z nowym kanclerzem Rzeszy niemieckiej.

Wiedeń, 5 listopada.

Dzisiejsze dzienniki poranne poświęcają większe artykuły omówieniu podróży hr. Czernina do Berlina.

Panuje zgodny pogląd, że podróż ta posiada **doniosłe znaczenie polityczne.**

W związku z nią oczekiwać należy ważnych oświadczeń hr. Hertlinga w parlamencie, co nastąpić ma już 22 b. m.

Berlin, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Austrjacko-węgierski minister spraw zewnętrznych, **hr. Czernin, przybył dzisiaj w południe do Berlina.**

Hr. Czernin nietylko rewizytuje sekretarza stanu urzędu spraw zewnętrznych, v. Kühlmanna, **kontynuując w ten sposób rozpoczęte z nim w Wiedniu narady,** lecz zarazem składa wizytę nowemu kanclerzowi Rzeszy, hr. Hertlingowi, pomimo, iż hr. Hertling nie miał jeszcze możności przedstawić się w Wiedniu w swej nowej godności.

O oświadczenie hr. Czernina.

Genewa, 5 listopada.

Dzienniki paryskie omawiają szeroko oświadczenie hr. Czernina, że **państwa środkowo-europejskie nie zamierzają w żadnym razie poddać rewizji ogłoszonych przez siebie celów wojennych.**

„Matin“ stwierdza, że rządy państw centralnych po raz pierwszy od wybuchu wojny grożą, iż **wyzyskają swe powodzenie militarne.**

„Le Petit Journal“ widzi w oświadczeniu hr. Czernina dowód, że **węzły, łączące państwa centralne są silniejsze, niż to ogólnie przypuszczano we Francji.**

Pobór neutralnych.

Genewa, 5 listopada.

„Le Genevois“ donosi:

Za przykładem Ameryki, **Francja zaczyna zmuszać obywateli państw neutralnych do przelewania krwi za błędy pp. Poincaré'go, Viviani'ego, Brianda, Ribot'a i t. d.**

Oto około 500 młodych obywateli Szwajcarji, którzy urodzili się we Francji, ale nie naturalizowali się tam, otrzymało zawiadomienie od władz francuskich, że **jeżeli nie wstąpią natychmiast do „Legji cudzoziemskiej“, będą w ciągu 48 godzin wydaleni z granic Rzeczypospolitej.**

Szwajcarska Rada związkowa odbywa w związku z tą sprawą konferencje z najwybitniejszymi znawcami prawa międzynarodowego.

Ameryka płaci.

Haga, 5 listopada.

Donoszą tu z Waszyngtonu:

Urząd skarbu Unji wypłaci Wielkiej Brytanji zaliczkę, w sumie 25 miljonów dolarów.

Clémenceau czy Caillaux?

Genewa, 5 listopada.

Omawiając w „Figaro“ położenie polityczne, Capus twierdzi, że z chaosu, jaki się teraz wytworzył, dwu tylko ludzi mogłoby wyprowadzić Francję.

Są nimi: Clémenceau i Caillaux.

Gabinet Thomasa byłby rządem Caillaux bez jego osobistego udziału.

Możliwa byłaby też kombinacja gabinetowa: Clémenceau — Briand — Thomas, z udziałem kilku zwolenników Caillaux.

Nie jest jednak prawdopodobnem, by już teraz kombinację tę wprowadzono w życie.

Hiszpanja pozostaje neutralną.

Genewa, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Madrytu:

Wczoraj wieczorem nowy rząd złożył przysięgę królowi i oświadczył, że **pragnie zachować najściślejszą neutralność w wojnie obecnej.**

Rozruchy we Włoszech.

Lugano, 5 listopada.

Ze Spezji donoszą:

Doszło tu do **krwawych starć między przeciwnikami dalszego prowadzenia wojny a militarystami.**

Bezpośrednią przyczyną rozruchów było opowiadanie szczegółów katastrofy, jaka spotkała drugą armję włoskę, przez zbiegłych żołnierzy, należących do tutejszej brygady.

Dezerterzy wypowiadali mowy, które wzburzyły tłum, wówczas znajdujący się w pobliżu oficerowie zaczęli do nich strzelać.

W odpowiedzi **tłum rzucił się na oficerów i zamordował ich.**

Genewa, 5 listopada.

Wbrew twierdzeniom dzienników paryskich, że w **Medjolanie wybuchła rewolucja, przyczem wysadzono w powietrze dworzec kolejowy.** Tutejszy konsul oświadczył, że panuje tam zupełny spokój.

Zurych, 5 listopada.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Rzymu:

W loży masońskiej, mieszczącej się w palazzo Giustiniani, **zamordowany został pięcioma strzałami z rewolweru wysoki dygnitarz masoński, Baluuri.**

Krwawe starcia w Madrycie.

Genewa, 5 listopada.

Agencja Havasa donosi z Madrytu:

Odbyły się tutaj manifestacje przeciwników Prieto.

Doszło do krwawych starć między policją a demonstrantami.

Szwajcarja a Luksemburg.

Bern, 5 listopada.

Rząd wielkiego księstwa Luksemburskiego wyraził życzenie utworzenia swego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Szwajcarji.

Na kierownika misji upatrzony jest członek rządu luksemburskiego, dyrektor generalny robót publicznych, Antoine Lefort.

Szwajcarski rząd związkowy wyraził zgodę na tę propozycję i akceptował kandydaturę p. Lefort.

Anarchja w Rosji.

Haga, 5 listopada.

„Times“ donosi z Petersburga:

Milicja nie jest już w stanie utrzymać porządku w mieście.

W ostatnich dniach **wydarzyło się znów wiele wypadków „zlynczowania“ przez tłum osób, podejrzanych o podbijanie cen.**

Dwaj osobnicy w mundurach żołnierzy i dwie kobiety, również przebrane za żołnierzy usiłowali skraść w pewnym sklepie kilka sztuk płótna. Właściciel sklepu zwrócił się o pomoc do przechodniów, którzy pochwycili złodziejów. Jednego z nich zastrzelono natychmiast, drugiego zbito tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Jedną z kobiet rozebrano do naga, a później zastrzelono, inna zdołała uciec.

Przeważnie jednak samosądy skierowane są przeciwko lichwiarzom żywnościowym.

Sztokholm, 5 listopada.

Doniesienie agencji petersburskiej:

Gubernator wojskowy Petersburga wydał cały szereg specjalnych zarządzeń, mających na celu zapewnienie w stolicy spokoju.

Rozkazał on załodze wojskowej, by wszystkiemi siłami popierała władze cywilne i **tłumiła w zarodku wszelkie próby wywołania rozruchów.**

Bazylea, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Petersburga:

Wszyscy **pracownicy zakładów Putiłowskich przystąpili do bezrobocia.**

Półurzędowe doniesienia z Petersburga opiewają, że w piątek i w sobotę stolica Rosji była widownią licznych manifestacyj w różnych dzielnicach miasta. **Demonstranci żądali zawarcia pokoju.**

Związek południowo-wschodni.

Sztokholm, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi z Władykaukazu:

Odbył się tutaj kongres przedstawicieli wojsk kozackich i plemion górskich Kaukazu i zakończył się spisaniem umowy o założeniu „Związku południowo-wschodniego“ wojsk kozackich i plemion kaukaskich w połączeniu z wolnemi plemionami stepowemi. **Związek ma własny rząd, złożony z przedstawicieli każdej jednostki plemiennej i t. p., wysłanych po dwóch.**

Rząd ten ze swej strony deleguje jednego przedstawiciela do tymczasowego rządu republiki rosyjskiej.

Nikitin ustępuje.

Sztokholm, 5 listopada.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych, **Nikitin, wręczył prezesowi gabinetu, Kierenskiemu, podanie o dymisję,** motywując krok swój tem, iż nie chce poddać się kontroli Rady robotników i żołnierzy.

Kierenski nie chce przyjąć tej dymisji, ale wobec nieprzejednanego stanowiska Nikitina **spodziewać się należy nowego przesilenia ministerjalnego.**

Zjazd Rad robotniczych.

Sztokholm, 5 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Wczoraj nastąpiło otwarcie wszechrosyjskiego kongresu Rad robotniczo-żołnierskich. Z powodu tego wydarzenia odbyły się setki zebrań i liczne narady polityczne. Związek wojsk kozackich zamierzał urządzić wielki pochód religijny przy udziale kozaków, rząd jednak odmówił pozwolenia na tę procesję, ażeby usunąć wszelkie możliwości starcia pomiędzy wrogo nastrojonemi żywiołami.

Car pozostaje na Syberji.

Sztokholm, 5 listopada.

Rada robotników i żołnierzy — jak donoszą pisma rosyjskie — **wypowiedziała się stanowczo przeciwko podróży excara za granicę,** obawiając się, że stamtąd zacznie on wichrzyć przeciwko republice.

Wskutek tego rząd wydał rozporządzenie, w którem zaleca się władzom rozciągnięcie bacznego nadzoru nad rodziną cesarską, by nie mogła ona dopóki trwa wojna, opuścić granic Rosji.

Jedynie córkom excara pozwolono udać się do Anglji.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy -ej.

Tagliamento.

Po sforsowaniu linji Soczy wysuwa się na plan pierwszy barjera wodna Tagliamento, jako chwilowa widownia walk, które u jej wód rozlewnych rozwiną się. Ku niej odpływają wojska włoskie, zarówno ustępując z gór alpejskich prowincji weneckiej, ku jej wodom odwrót swój kierują resztki rozbitej II i III armji włoskiej z wyżyn krasowych. Alpejska ta Bystrzyca wypływa u stóp grupy górskiej Varro di Mauria w pobliżu miasteczka włoskiego Auronzo. W górskim swym biegu płynie doliną podłużną w kierunku wschodnim a przyjąwszy wpadający do jej wód z północnego wschodu dopływ Fellę, toczącą swe nurty wśród przełęczy Pontafel-Pontebba, pod miejscowością Venzone zwraca swój bieg w kierunku ściśle południowym i na południe od Latisana wpada do Adrjatyku.

Ku tej linji podłużnej, od Auronzo po Venzone, napiera od karynckiej granicy armja gen. Krobatina, dla której jako drogi marszu szczególniej budzą znaczenie dopływy Tagliamento z lewego brzegu. I tak Degano i But uchodzą do tej rzeki tuż pod miejscowością Tolmezzo, od granicy karynckiej płynąca Fella, wał górski przebija pod Pontafel i uchodzi do Tagliamento w pobliżu Venzone. Dolina tej rzeki dla napierającej armji Krobatina ma szczególne znaczenie.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się topografja terenu, forsowanego obecnie z północy przez armję Krobatina. Opisany obszar, jaki przecina wodna barjera Tagliamento w czasie pokojowym został umocniony potężnym systemem fortyfikacyj górskich, które już po wybuchu wojny zostały jeszcze bardziej rozbudowane w myśl wskazanych w ciągu długich miesięcy walki górskiej założeń.

Fortyfikacje te, założone zostały nad brzegiem Tagliamento zarówno, by zyskać przez to podstawę do ewentualnych operacyj zaczepnych przeciw Austro - Węgrom, jak i w tym celu, by w razie zmiany na swą niekorzyść położenia strategicznego, zyskać w obwarowaniach Tagliamento ubezpieczenie odwrotu i potrzebną dla dalszego prowadzenia wojny nową podstawę operacyjną dla rozbitej czy odrzuconej armji. Z tego też powodu górski bieg Tagliamento został nadzwyczaj silnie umocniony, — bieg nizinny, rozlewny o zabagnionym brzegu, miał dzięki tym właściwościom tworzyć z natury już rzuconą przeszkodę. System fortyfikacyjny, założony wśród górskiego brzegu Tagliamento, rozporządza dwiema grupami fortów pancernych, okalających od północy dwie miejscowości Osoppo i Codroipo. W sile odpornej tych sztucznych umocnień i w dogodnym dla obrony terenie górskim polegały nadzieje sztabu włoskiego, iż obie w ten sposób splecione formy obronne użyczą warunków dla dłuższego oporu wzdłuż górskiej doliny Tagliamento.

Tymczasem już wojna bieżąca na kartę rzuciła wiele przykładów, że nawet najsilniejsze forty pancerne nie mogą się utrzymać wobec nowoczesnej ciężkiej artylerji, gdy rozwinie ona potężny, huraganowy swój atak. I tak się też stało w dniu 28 października nad biegiem obu rzek, Tagliamento i Felli. W systemie obronnym fortów górskich wybity został wyłom w silnie ufortyfikowanym obozie Gemony. Miejscowość ta tworzy jedno z potężnych ogniw tego systemu.

Sforsowanie obronnej linji włoskiej nad górnym biegiem Tagliamento odrazu pozbawia włochów całej linji obronnej, jaką tworzy ta rzeka aż po swe ujście pod Latisana. W razie bowiem sforsowania górnego biegu Tagliamento, w której to akcji niejako wstęp tworzy zajęcie Monte Lanza — cały bieg rzeki traci odrazu swe znaczenie strategiczne, albowiem wojska włoskie na zachodnim brzegu rzeki zostają od strony gór z północnego skrzydła tak poważnie zagrożone, że muszą przystąpić do bezwłocznego zwijania swego frontu, by w ten sposób nie popaść w niebezpieczeństwo osaczenia z północy, gdy na tyłach stanęłaby armja Krobatina.

O stanie armji włoskiej zdania są podzielone. Rosnąca liczba jeńców świadczyłaby o znacznej demoralizacji, podczas gdy pisma francuskie zapewniają, że włosi cofają się w porządku i według planu, z góry wytkniętego. Trudno im jednak przychodzi zataić lub umniejszyć rozmiary klęski wobec niezbitych faktów. Utrata w ciągu kilku dni pozycyj, zdobytych z takiemi ofiarami przez dwuletnie walki i 1500 dział, pozostawionych w rękach nieprzyjaciół, mówią więcej, niżeli wszystkie uspakajające biuletyny Cadorny. Klęska dotknęła jednak dotychczas drugą i trzecią armję włoską; inne armje są jeszcze albo nienaruszone, albo cofnęły się, zmuszone do tego przez przełamanie całego frontu nad Isonzo. Mianowicie armja czwarta, która odstępuje zwolna z kranicy karyntyjskiej ku górnemu Tagliamento, jest właściwie nie pobita; próba jej siły odpornej nastąpi dopiero wówczas, gdy będzie bronić przejścia przez rzekę. Tam też prawdopodobnie będą stoczone poważne walki, które zadecydują o losie całej linji Tagliamanto.

Mauzoleum włoskie ku czci Kościuszki.

Jak doniosły niedawno pisma, uczczono również stulecie skonu Kościuszki w miejscowości włoskiej Wecja (pod Lugano), gdzie spoczywało niegdyś serce polskiego bohatera. Obecnie „Dziennik Poznański" otrzymuje od przebywającego w Lugano p. Jana Pietrzyckiego, następujące szczegóły:

Mauzoleum Kościuszki w Wecji (oddalonej od portu lugańskiego o pół godziny pieszej drogi), wzniesione ku czci naszego bohatera przez włocha Giambattistę Morosini'ego, męża Emilji Zeltnerówny, córki przyjaciela Kościuszki, istnieje do dzisiaj. Jest to piękna, utrzymana w stylu starowłoskim „tomba", stojąca na wzniesieniu, porośniętem starymi cyprysami i olbrzymiemi południowemi palmami, z których słyną okolice Lugana. W mauzoleum znajdują się obecnie groby rodziny Morosinich. Spoczywają tu, jak świadczą napisy: Emil Morosini, Giambattista Morosini z żoną Emilją z Zeltnerów i córki ich: Anna i Karolina. W bocznej krypcie leżą prochy poległego w Rzymie w r. 1840 Henryka Dandola, w przeciwległej zaś krypcie, nad którą widnieje włoski napis: „Qui è racchinso il cuore del generale Kościuszko, morto a Soletta" (Tu spoczęło serce generała Kościuszki, zmarłego w Solurze), znajduje się posąg, przedstawiający Kościuszkę w rzymskiej todze, a w podstawie posągu otwór z metalową przykrywką, w którym mieściło się serce. Obok pomnika wmurowana jest w ścianę czarna tablica marmurowa z napisem w języku włoskim: „Qui trovo pace e custodia devota il cuore di Taddeo Kościuszko sino al 15 ottobre 1895, giorno in cui le sorelle Morosini, figlie della contessa Morosini nata Zeltner, concessero la gloriosa reliquia al Museo nazionale polacco di Rapperswil per farne segno di perenne venerazione". (Tu znalazło pokój i pieczę, pełną uwielbienia, serce Tadeusza Kościuszki aż do 15 października 1895, w którym to dniu siostry Morosini, córki hrabiny Morosini z domu Zeltner, ofiarowały tę sławną relikwię Muzeum narodowemu polskiemu w Rapperswilu, by uczynić z niej przedmiot wieczystej czci). Jak wiadomo, rodzina Morosinich oddała serce Kościuszki i pozwoliła na przewiezienie go do Rapperswilu, dzięki staraniom kompozytora włoskiego Verdi'ego, wielkiego przyjaciela polaków. Mauzoleum Kościuszkowskie w Wecji, po przeniesieniu się Morosinich do Medjolanu, przeszło na własność rodziny Negronich, do których obecnie należy.

Prasa litewska o Kościuszce.

Pod tytułem powyższym znajdujemy w numerze wczorajszym „Liet. Aidas" następującą notatkę kronikarską:

„Po wyjściu na miasto w niedzielę natychmiast można było zauważyć, że jest to jakieś święto. W oknach prawie każdego domu polskiego były wystawione wizerunki T. Kościuszki z polskimi herbami narodowymi. W niektórych oknach obok orła widać było również Pogoń litewską. W kościele św. Jana odbyło się nabożeństwo jubileuszowe. Po sumie Administrator djecezji ks. Michalkiewicz dokonał poświęcenia wmurowanego w ścianę pomnika Tadeusza Kościuszki. Po poświęceniu nieśmiało zaczęto śpiewać hymn narodowy polski. Pozatem jedni śpiewali niezgodnie „Ojczyznę, wolność zachowaj nam Panie", inni zaś „Racz nam wrócić Panie".

Dodać należy, że w tymże numerze „Liet. Aidas" wydrukowano dłuższy życiorys wodza polskiego p. t. „Tadas Kasciuska", w którym autor p. B. kilkakrotnie akcentuje jego litewskie pochodzenie i narodowość, tudzież litewskość jego ducha.

Agencja lozańska o Radzie Regencyjnej do rządów koalicji.

W „Kraju" czytamy:

Korespondent nasz (z Berna) donosi: „Natychmiast po intromisji Rady Regencyjnej wysłała Agencja Lozańska do rządów francuskiego i angielskiego memorjał, w którym w sposób uwłaczający wypowiada się o członkach Rady Regencyjnej.

Ostatni ten donos Agencji Lozańskiej, protestującej swego czasu przeciwko ogłoszeniu niepodległej Polski, a skarconej za to przez ś. p. Sienkiewicza, godny jest ludzi w rodzaju Dmowskich i Seydów.

Rzetelna praca na gruncie ojczystym, żmudna, gruntowna, pełna poświęcenia, praca dla ludu wśród ludu nigdy nie uśmiechała się panom z Agencji Lozańskiej. W ich pojęciu taka praca to germanofilizm, ospałość i ociężałość.

Hołd Radzie Regencyjnej.

Rada m. Piotrkowa wysłała następujący telegram do Rady Regencyjnej:

„Rada miejska Trybunalskiego Grodu Piotrkowa jednomyślnie wita powstanie Najjaśniejszej Rady Regencyjnej Państwa Polskiego, składa Jej hołd w dniu intronizacji i wyraża gorące życzenie najowocniejszej działalności na chwałę i potęgę zjednoczonej Polski, by ziściło się wiecznie żywe hasło Kościuszki: wolnej, całej i niepodległej Ojczyzny".

„Gazeta radomska" donosi:

W dniu intronizacji Najj. Rady Regencyjnej, w klubie radomskim odbywało się zebranie z powodu licznego zjazdu ziemian na obrady Tow. rolniczego i związku ziemian; przewodniczący, p. Józef Świeżyński, wygłosił przy otwarciu posiedzenia przemówienie poświęcone ważności chwili, poczem wzniósł okrzyk na cześć Regentów, powtórzony kilkakrotnie przez zebranych.

Na ogólnem zebraniu Związku ziemian uchwalono depeszę hołdowniczą dla Najjaśniejszej Rady Regencyjnej, której przesłania podjął się jeden z obecnych. Od komitetu radomskiego związku ziemian również wysłane były słowa hołdu i czci, oraz poniższa depesza hołdownicza Rad. Tow. rolniczego:

„Do Najjaśniejszej Rady Regencyjnej!

Towarzystwo rolnicze radomskie przesyła Najjaśniejszej Radzie Regencyjnej wyraz hołdu i gotowość służenia pod Jej rozkazami w sprawie odbudowy wolnej, zjednoczonej, niepodległej i potężnej Polski.

Ze Szwajcarji nadeszło do Warszawy oświadczenie następujące: „Narodowe Zjednoczenie polaków w Szwajcarji „La Pologne et la guerre" daje wyraz swojej żywej radości z powodu objęcia przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną najwyższej władzy nad nowo powstałem państwem polskiem i upatruje w tym doniosłym fakcie historycznym ziszczenie najgorętszych pragnień narodowych".

Nowe stronnictwo polskie w Rosji.

Jak donoszą pisma petersburskie, grono polaków, przebywających w Rosji, zawiązało nową organizację polityczną pod nazwą stronnictwa narodowo - zachowawczego.

Nowe stronictwo ogłosiło następującą deklarację:

„W chwili rozstrzygającej o losach naszego narodu, palącą potrzebą jest uzgodnienie myśli politycznej i zespolenie wszystkich stronnictw w celu odbudowy państwa polskiego. Idąc za świętemi tradycjami humanizmu i tolerancji religijnej, przekazanemi nam przez naszą przeszłość, szukać będziemy ostoi w naukach kościoła, z którym się naród nasz w ciągu wieków zespolił. Prawo indywidualnej własności uważamy za prawo przyrodzone. Wszelkie zakusy na organizację rządu narodowego i armji narodowej poza granicami ojczyzny uważamy za niedopuszczalne, upatrując w nich zarodek groźnej anarchji politycznej. Popierać natomiast będziemy powstające w kraju organy państwowości polskiej, umacniając naszych rodaków w ich pracy nad uniezależnieniem się".

Dalej stwierdzają autorzy deklaracji, że są stronnikami praw mniejszości narodowych. Pod hasłem zasady pierwszeństwa w kraju przed wychodźtwem, stronictwo narodowo-zachowawcze rozpoczyna swoją działalność.

Podpisali: Aleks. Meysztowicz, Bol. Jałowiecki, Maciej Radziwiłł, Juljan Tołłoczko, M. Maliński, Stan. Łopaciński, Wojciech Falewski, Jan Niemojowski, Stan. Radziwiłł, Stan. Kętrzyński, Józef Kiersnowski, Alfred Tyszkiewicz, Miecz. Jałowiecki, Roman Poznański, Wład. Meysztowicz, Wład. Mineyko.

Historja rosyjskich mężów stanu.

„Riecz" z dnia 10 października pisze:

Wszyscy wrogowie Niemiec przyznają im genjalną organizację, której symbolem jest genjusz Hindenburga. Obchodził on niedawno 70-tą rocznicę urodzin, jednak znajduje się w pełni sił żywotnych, co się tłómaczy przez jego sposób życia. Prowadzi on żywot zupełnie mieszczański: sypia 8 go-

---

1

Uwagi o społecznych zagadnieniach wojska.

(Skreślił B. Z.).

II.

Zarzuty antimilitarystów.

Wojna, to najstarsze i najdrażliwsze zagadnienie społeczne, pacyfizm, przeciwstawiający wojnie — ideę wiecznego pokoju, antagonizmom narodowym — braterstwo ludów, zaborczym dążeniom wszechzwiązek państw, ma jednakie z wojną siedlisko, i tę samą co i ona datę narodzin.

Równocześnie się rozwijały i kształtowały, tak w treści, jak i w formie. Lecz, podczas gdy wojna była i jest, a twierdzić można, że będzie i w daleką przyszłość głównym motorem życia społecznego, pacyfizm nie zdoła nigdy wyjść poza ramy koncepcji. Wszystkie kongresy pokojowe, jak i pałac w Hadze, to tylko niewinna deklamacja uczuciowa, którą ludzkość zabawia się w przerwach między wojnami. Pierwszy szczęk oręża, pierwszy dźwięk pobudki bojowej, rychło rozwiewa mgłę marzeń.

Ze świątyni pokoju odwołany, idzie pacyfista na krwawe pobojowisko, by na równi z innym złożyć ofiarę bogowi wojny. I chociaż tak niedawno jeszcze snuł nić marzeń o powszechnej zgodzie, przywdziawszy mundur żołnierski, wraz z innymi towarzyszami pełni swój krwawy obowiązek, oddając mu nietylko ciało swoje, lecz i duszę. Koło wojny z chwilą, gdy zostanie w ruch puszczone, wszystkich i wszystko między swe tryby bierze.

Pacyfizm jest uczuciem, wszelkie zaś rozumowe dowodzenia są tylko dorabianemi sztucznie ramami, by wartość jego uwydatnić.

To też walka z nim jest bezpłodna, jedynem antidotum jest uczucie przeciwstawne, które wojna dopiero rozpłomienia i które wszystkie inne pochłania — miłość Ojczyzny i nienawiść jej wrogów.

O pacyfistach wyraża się Wolter, że są oni „idealistami nie umiejącemi się liczyć z przyrodzonemi instynktami człowieka i z warunkami jego życia politycznego".

To też nie z pacyfizmem — tworem ducha, lecz z pacyfizmem — sztucznym tworem łamańców umysłowych chcę pokrótce się rozprawić.

W dwóch kierunkach idzie praca pacyfistów — zohydzania wojny, przez wykazywanie jej okropności, jako cel — pokój powszechny i walka przeciwko wojsku, jako złu społecznemu i prowokatorowi wojen; jako hasło — powszechne rozbrojenie.

Jedno i drugie jest oczywiście równie nierealne i nie do urzeczywistnienia. Wojna, jak już wykazałem poprzednio jest zjawiskiem głębokiem, podstaw życia sięgającem, nie da się przeto jakimś kongresem, jakimś sztucznym środkiem usunąć.

Hobes, angielski filozof, poprzednik Nitzschego, w ten sposób wyraża się o wojnie: „Natura popycha wszystkie żyjące istoty do nieustannej walki, źli napadają, dobrze się bronią.

Lecz zostawmy filantropom ludzkości ich marzenia, nie są one szkodliwe, a nawet przynoszą korzyść pewną wojnie samej, łagodząc umowami międzynarodowemi niektóre jej przejawy.

Przez zohydzanie wojny się nie wypleni, a przejmujące opisy wszelkich potworności wojennych, dostarczą tylko silnych wrażeń, zgłodniałym podniet nerwowych dzieciom XX wieku. Grozę wojny odczuwa tylko to pokolenie, które jej lemiesz przeorze, minie wojna, zatrą się groźne obrazy — ludzkość wspomina swych bohaterów, z dumą szczyci się z wysiłku swego.

Gorszą, gdyż podkopującą istnienie narodu i państwa, jest walka przeciwko wojsku.

Istotę wojska określiłem w szkicu poprzednim; jest ona zbiornikiem narodowych sił — fizycznych zarówno jak i duchowych, trwałem centrem, łączącem w imię hasła najwyższego — obrony Ojczyzny, wszystkie indywidualizmy społeczne, szkołą, najwyższej miłości Ojczyzny, bo wyrażającej się nie słowami, a gotowością poświęcenia za nią życia.

Zarzuty antimilitarystów.

Wszystkie powyższe wartości wojska przeoczając, antimilitaryści ukuli szereg demagogicznych przeciwko niemu zarzutów, bądź też świadomie wyciągając niektóre braki wojska, zręcznie niemi w swej walce żonglują.

Stworzony przez nich akt oskarżenia przeciwko wojsku, obliczony jest z jednej strony na nieświadomość mas, z drugiej zaś na ich krótkowzroczność i impulsywność.

Istnienie wojska jest połączone z wieloma ciężarami, to zrozumiałe, i inaczej być nie może. Lecz o ileż ciężary te zwiększają się, jeśli z absolutnem pominięciem dodatnich ich skutków, wysunąć masom hasło ich nieprodukcyjności, ba, nawet szkodliwości tego, na co są one obracane. A taką właśnie jest metoda antimilitarystów

Nie zaszkodzi więc punkt po punkcie rozpatrzeć ukuty przez nich akt oskarżenia.

Wojna jest przekleństwem ludzkości, lecz główną jej przyczyną są armje. Znieść wojsko, to usunąć wojny. Oto jest pierwsze założenie rozumowania antimilitarystów. O słuszności ejgo dyskutować nie będę, gdyż własny sąd o wojnie już powyżej wyłożyłem. W jedno tylko uderzę, a mianowicie, w przyczynowość wojska w wybuchu wjen.

Wojsko jest skutkiem wojny, a nie odwrotnie — to rzecz pewna. Że kiedyś wojsko wpływało na wybuch wojny, to się zaprzeczyć nie da, lecz nie mniej nikt twierdzić nie może, że to ma miejsce obecnie. Wpływ ten związany był ściśle z istotą armji zaciężnej. Utrzymywana ze szkatuły królewskiej, nie mogła być ona siłą bierną, nie dającą bezpośrednich zysków. Była ona poniekąd własnością prywatną, dynastycznym celom służącą, musiała przeto stale pracować, by koszt się opłacał.

To był armji tej wpływ pośredni. Działała ona również i bezpośrednio przez wodzów swoich i przez swój skład, ludzi żądnych zdobyczy i sławy, którzy w imię nie idei jakichś, lecz własnych tylko korzyści, popychali swego monarchę w wir wojen. To, że wojsko było ściśle związane z władcami i z ich osobistymi celami działało oczywiście nader silnie na zwiększenie ilości wojen. Słusznie też powiada Rousseau, rozważając fantastyczne projekty sądów polubownych Saint-Pierra: „Czyż prawdopodobną jest rzeczą, aby ludzie, którzy wierzą w siłę swego oręża i opierają na niej swą władzę, dobrowolnie poddali się sądowi? Prosty szlachcic, gdy go kto obrazi, uważałby sobie za ujmę zwracać się ze skargą do sądu, a wy chcecie, żeby królowie szukali sprawiedliwości przed sądami międzynarodowymi?"

(D. c. n.).

dzin na dobrę i zabronił raz na zawsze zakłócania mu spoczynku nocnego. W godzinach wolnych od zajęć czytuje powieści francuskie i po zjedzeniu spędza czas na rozmowie lżejszej, nie wtrącając do niej ani polityki ani strategji. W ten sposób jest on w stanie doskonale wykonywać swoje funkcje, a jakie są te funkcje, to my możemy najlepiej powiedzieć, odczuwając je na własnej skórze.

Czy żyje w tak systematyczny sposób choć jeden z naszych wybitnych mężów stanu? Każdego dnia podziwiam, że żyją jeszcze i dotychczas nie potracili zmysłów. Gdy się zapytać rano pomiędzy godziną ósmą a jedenastą o któregoś z nich, otrzymuje się odpowiedź, że śpi i rozkazał, aby przed pierwszą go nie budzono. Gdy się chce z którymkolwiek z nich porozumieć, nasz polityk odpowie: „Jestem dzisiaj wolny pomiędzy trzecią a czwartą, pomiędzy wieczornem a nocnem posiedzeniem".

Posiedzenia bywają zwoływane często na godzinę trzecią lub czwartą w nocy. Kto choć raz jeden słyszał, aby minister wstał o godzinie 5 rano doskonale wypoczęty i w spokoju ze odświeżonemi nerwami zasiadł do pracy? Wyczerpani i zdenerwowani ministrowie nie mają wprost sił do przemyślenia swych rozporządzeń. Całe to napięcie naszych „sił twórczych" prowadzi tylko histerji. Histerja jest tańcem św. Wita, jest bardzo zaraźliwa i szerzy się po całej Rosji.

Sytuacja nasza jest rozpaczliwa. Bezrobocia doprowadzają nas do ruiny. Jedno tylko bezrobocie powitalibyśmy życzliwie, mianowicie bezrobocie rewolucjonistów.

Gdyby ci Ceretellowie, Czcheidzowie, Kamieniewy, Trockije i inni zechcieli choć przez tydzień strajkować, milczeć i wyspać się, Rosja i rewolucja odniosłaby z tego tylko korzyść. Hindenburg powiedział: „Wojnę wygra ten, kto będzie miał silniejsze nerwy". Jeżeli już nasza demokracja nie uważa za konieczne zwycięstwa nad Niemcami, to możeby uważała za potrzebne zwycięstwo rewolucji? A w rewolucji zwyciężą nie histerja, lecz tylko zdrowy rozsądek. (P. P.).

Wieści z Rosji.

Gen. Korniłow pod kluczem.

Donoszą do „Russkiego Słowa" z Mohylowa co następuje:

Prezes nadzwyczajnej komisji Szabłowskij zwrócił się telegraficznie do naczelnika sztabu Wyrubowa z prośbą o zaznajomienie go z przepisami, jakie mają być zastosowane względem osadzonego pod kluczem w Bychawie gen. Korniłowa.

Wyrubow był w Bychawie i dał komendantowi szereg wskazówek, zaznaczając, iż odwiedzanie przez kogokolwiek gen. Korniłowa i pozostałych aresztowanych jest niedopuszczalne.

Następnie Wyrubow sprawdził warty. Cały gmach aresztu, była kolegjata jezuicka, obecnie gimnazjum żeńskie, otoczony jest przez 6 posterunków georgjewskiego bataljonu. Dolne piętro zajęte jest przez tekińczyków, którzy strzegą schodów. Wartownicy stoją na krańcach korytarzy.

Zamknięci ulokowani są w klasach: generałowie — pojedyńczo, pozostali—po trzech w każdej sali.

We drzwiach powycinane są małe okienka. Przechadzka po ogrodzie dozwolona jest tylko od godz. 10 — 12 w poł., przyczem wówczas warty są wzmocnione.

Chleb dla oficerów.

Jak informują pisma rosyjskie, oficerowie pułków, konsystujących w Baku, w liście do redakcji jednego z pism miejscowych, zaprotestowali przeciw wydzielaniu im po ¾ funta chleba dziennie, podczas, gdy szeregowcy otrzymują po 1½ funta.

Oficerowie oświadczają:

— Na froncie wydzielano nam żołnierskie porcje. Godziliśmy się z tem, nie chcąc wyróżniać się. Dlaczego jednak na tyłach żołnierze mają mieć pierwszeństwo? Czyżby dlatego, że oficerowie — burżuje?

Cofnięcie rozporządzenia.

W sprawie zesłanych przez rząd rosyjski, podejrzanych o szpiegostwo w Królestwie Polskiem i na Litwie w r. 1915 na Syberję, rząd tymczasowy wydał był dn. 5 kwietnia r. b. rozporządzenie uwolnienia tychże. Zostało ono jednak wykonane tylko częściowo, gdyż wkrótce zaprotestował przeciw temu rosyjski sztab generalny. Sprawę rozważały powtórnie ministerja spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, poczem rozporządzenie zostało cofnięte. W ten sposób pozostało wielu zesłanych na Syberji, oraz w gubernji wołogodzkiej, wiackiej, orenburskiej i astrachańskiej.

Fabryka fałszywych dokumentów.

Milicja moskiewska wykryła fabrykę fałszywych dokumentów.

Znaleziono 16 form do drukowania dokumentów, uwalniających od służby wojskowej, 20 fałszywych paszportów, domową drukarnię i w. in.

Podczas rewizji „fabrykantów" nie było w domu. Aresztowano ich na jednej ze stacji podmiejskich. Wszyscy czterej byli ubrani w eleganckie mundury oficerów kawalerji. Podawali się oni za hrabiów i książęta.

Aresztowani zmylili czujność konwoju i zbiegli.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Leonarda W. Jutro Nikandra M.

Wiec Klubu Państwowców Polskich.

Klub państwowców polskich w sali Filharmonji urządził wczoraj w południe wiec polityczny. Olbrzymia sala była zapełniona.

Zgromadzenie zagaił dr. Jan Korubowski krótkiem przemówieniem, w którem objaśnił, że wiec zwołali ci bojownicy o niepodległość Polski, którzy oddawna na sztandarze swoim wypisali: Wolność Ojczyzny.

Pierwszy zabrał głos

p. Władysław Studnicki

przypominając hasła klubu państwowców polskich. On to urządził w dn. 3 kwietnia roku 1916 wiec, który uchwalił rezolucję o państwowości Polski, czem bezspornie wywołał akt 5 listopada. Klub oświadczył się za polityką aktywistyczną, która w pierwszej chwili spotkała się z oporem, ale przecież w ciągu roku te same hasła zaczęły wywieszać stronnictwa, dawniej pasywistyczne.

Mówca przypomina, jak to Radę Stanu witano adresami, aby następnie ją podkopywać, jak zresztą ona sama nie mogła zdecydować się na politykę energiczną, jak zamiast przystąpić do tworzenia armji polskiej, jako rękojmi bytu państwa, jako tej ostoi, która po wojnie zaważy na szalach losów Polski, targowała się długo o liczbę generałów polskich, a później o to, dokąd armja pójść ma... Czas minął szybko, a z winy Rady Stanu armja nie powstawała.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej wielu polakom zdawało się, że armja nie jest potrzebna, gdyż Rosja, wolna od caratu, nie targnie się na wolność Polski. Ale nawet zrewolucjonizowanym rosjanom ufać nie można. Niewiadomo zresztą, co stanie się tam jutro, a wobec tego naród polski winien stworzyć armję silną, aby w danym razie mogła bronić naszych granic, aby dzielnością swoją zapewniła niepodległość państwa, abyśmy jej tę wolność zawdzięczać mogli. W sprawach politycznych nic się dobrego z łaski nie dzieje.

Przebieg dalszy rewolucji rosyjskiej wielu pasywistów nawrócił do aktywizmu. Wszak jeszcze w dn. 5 listopada duchowieństwo nie mogło śpiewać "Te Deum" a obecnie ks. Arcybiskup jest członkiem Rady regencyjnej. Wszak ks. Zdzisław Lubomirski był dawniej zwolennikiem polityki neutralnej, a kiedy nu pokazano wycinek z dziennika rosyjskiego, tryumfującego z powodu powołania neutralnego księcia na czoło narodu, książę odpowiedział: „Zawiodą się moskale". To też można mieć nadzieję, iż Rada Regencyjna wybierze politykę aktywistyczną.

Musi powstać armja, albowiem bez niej nie będzie Polski, albowiem bez niej nawet po zawarciu pokoju pozostałaby okupacja.

Drugi mówca

adw. St. Koszutski

przypomniawszy, jakie to oszczerstwa rzucano początkowo na klub państwowców polskich — stwierdza, że przecież tę samą politykę prowadzi w Galicji N. K. N., a nawet pepesowcy pod wodzą Piłsudskiego i Daszyńskiego wzywali do walki z Rosją. Przypomina też odezwę P. P. S., realistów, N. D. i innych, ogłoszoną w dniu 3 września r. z., a wyrażającą zdanie, że klub państwowców polskich żąda za wiele...

Przytoczywszy, co się dzieje w Rosji, gdzie rewolucjoniści karabinami maszynowymi rozstrzeliwali prawdziwych socjalistów: bolszewików, leninowców, — mówca dochodzi do wniosku, że musimy niezwłocznie stworzyć silną armję.

Armja winna powstać z poboru powszechnego, aby nie powtórzyła się historja legjonów Dąbrowskiego, w których szeregach walczyli najlepsi, najdzielniejsi synowie Ojczyzny, w domu zaś pozostali obojętni i gnuśni, aby wychowywać dalsze pokolenia obywateli gnuśnych i o wolność kraju niedbałych.

Prof. Wróblewski.

po gorących słowach o potrzebie stworzenia armji z poboru, wygłosił wiersz patrjotyczny:

„Warszawo, czas już wstać
Kajdany musisz gryść i rwać

przyjęty oklaskami.

Następnie dr. Kozubowski odczytał

rezolucję,

orzekającą, iż Zgromadzenie, uznając, że dalsze zwlekanie z budową armji polskiej może narazić kraj na niepowetowane klęski i pozbawić kraj bytu narodowego, żąda powołania do steru rządów ministerjum aktywistycznego, któreby nie zwlekając, zarządziło pobór wojskowy w drodze rozporządzenia.

„Pociejów".

Sprawa zniesienia rupieciarni na Pociejowie, rozpatrywana przed kilku miesiącami w sferach magistrackich, została, jak wiadomo, odroczona na czas pewien.

Obecnie jednak, celem zatamowania możliwego szerzenia zarazy za pośrednictwem sprzedawanej tam starzyzny, postanowiono wszystkie rupiecie poddać dezynfekcji.

Na Pociejów nie będą dopuszczane żadne stare rzeczy bez znaków zakładu dezynfekcyjnego.

Ratusz dla magistratu.

Gmach ratuszowy nie może już pomieścić wszystkich biur magistrackich, których liczba wzrosła znacznie z powodu utworzenia kilku nowych wydziałów i sekcyj. To też różne biura pomieszczono w lokalach, wydzierżawionych w domach prywatnych kosztem sum znacznych.

Z tego powodu poruszono projekt budowy gmachu, któryby mógł pomieścić wszystkie biura magistratu i Rady miejskiej, gdyż ich rozrzucenie po całem mieście utrudnia porozumiewanie się jednego biura z drugiem i na zbędną stratę czasu naraża. Nie jest ono dogodne także i dla publiczności, która często ma sprawy do załatwiania w różnych wydziałach, musi więc chodzić z jednej ulicy na drugą.

Nadto sumy, wydawane na dzierżawę lokalów, wystarczyłyby nietylko na pokrycie procentów i na amortyzację kapitału, wydanego na budowę gmachu, ale nawet dawałyby znaczne oszczędności.

Należy przecież zadać pytanie, czy istotnie jest niezbędna budowa nowego gmachu na pomieszczenie biur magistratu, skoro istnieje wielki ratusz?

Zdaje się nam, że gmach taki nie jest potrzebny. Gmach ratuszowy jest tak wielki, że może snadnie i wygodnie pomieścić wszystkie biura magistratu ze wszystkimi wydziałami i sekcjami, należy tylko — po wojnie— zaprowadzić w nim radykalne zmiany, a mianowicie usunąć z niego biura policyjne i więzienie, które powinnyby być przeniesione do innego gmachu, jaki, naturalnie, wybudować wypadnie w innym punkcie miasta, boć przecież policja ma tak mało wspólnego z magistratem, że jej sąsiedztwo pod jednym dachem jest całkowicie zbędne.

Naturalnie, okaże się potrzebną przebudowa budynku aresztu policyjnego i przeróbki w budynku dawnej ochrany żandarmskiej. Może nawet wypadnie zburzyć pałac Blanka i na tem miejscu wznieść gmach nowy, wielki, kilkupiętrowy — a wówczas gmach ratuszowy wystarczy na pomieszczenie biur magistratu nawet kilkumiljonowego miasta.

A zatem nie o budowie nowego gmachu magistratu — którego siedzibą winien być ratusz — lecz o wzniesieniu gmachu dla przyszłej policji stołecznej mówić wypada i budowę tę uwzględnić przy opracowywaniu planu Wielkiej Warszawy, gmach ten bowiem musi mieścić się w punkcie posiadającym dogodną komunikację ze wszystkiemi dzielnicami miasta.

To też już obecnie Wydział budowlany miejski winienby wziąć pod uwagę wybór placu, na którym w przyszłości niedalekiej stanąćby mógł gmach policji stołecznej.

Przytem możnaby wprowadzić nowość: areszt policyjny mógłby być zbudowany na kresach miasta, aby nie szpecił jego środka, gdyż przy biurach dyrekcji policji może wystarczyć tylko małe więzienie, przeznaczone na krótki pobyt osób aresztowanych, oczekujących przesłuchania, po którem, w razie potrzeby, byłyby odsyłane do właściwego aresztu.

Z uniwersytetu.

Delegacje akademickie zwróciły się niedawno do senatu uniwersyteckiego o zniesienie obowiązku ponownej immatrykulacji wszystkich studentów. Obecnie odpowiedziano im, że decyzja senatu nie może uledz zmianie.

Na budowę szos.

Naczelnik powiatu warszawskiego ogłosił: „Na wszelkie koszta budowy szos powiatowych mogą być ściągane składki od mieszkańców powiatu do 50% kosztów ogólnych. Składki będą wyznaczone i ściągnięte, jako dodatek do powiatowych podatków komunalnych. Wykonanie tej uchwały powierza się komisji budowy dróg, która przy współudziale w pracy urzędników powiatowego urzędu budowlanego ustanawia poszczególne składki i rozstrzyga protesty przeciwko ustanowieniu składek".

Związek rewizyjny pol. Stow. rolniczych.

Związek wysłał do rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych, należących do Związku rewizyjnego, listy z zapytaniem, czy bilans za 1917 r. rachmistrze sporządzą sami, czy też potrzebować będą pomocy. Już obecnie niektóre stowarzyszenia pożyczkowe zwracają się do Związku rewizyjnego o pomoc w tej sprawie, gdyż trudności z księgowaniem zwiększyły się wskutek wprowadzenia nowej waluty i zamiany rachunków rublowych na markowe. Niektórzy rachmistrze nie będą mogli wobec tych trudności prawdopodobnie zrobić dokładnie bilansu za 1917 r. Związek rewizyjny dołoży starań, by dać z początkiem 1918 r. związkowym stowarzyszeniom pożyczkowym pomoc w powyższej sprawie.

Gdzie stanie rzeźnia centralna?

Już przed laty 30-tu ówczesny magistrat poruszył sprawę budowy rzeźni centralnej, połączonej z targowiskiem.

Miasto wydało wówczas kilkaset tysięcy rubli na kupno placów we wsi Kole — a ostatecznie miejscowość tę uznano za nieodpowiednią.

Wezwano budowniczego Wojewódzkiego z Petersburga i wypłacono mu 8,000 rb. za opracowanie planów, które komisja w ciągu jednego dnia przejrzała i przyjęła — aby później uznać je za nieodpowiednie.

Wówczas p. Emil Brühl ofiarował place na Szmulowiźnie bezpłatnie. Oferty nie przyjęto, ponieważ — jak wówczas mówiono — dając grunta darmo, nie mógł dać krociowej łapówki.

Rozmaici właściciele placów rozpoczęli licytację łapówkową, proponując swoje place. Sprawa może skutkiem tego właśnie się nie posunęła, chociaż co chwila wybierano place to na Kamionku to we Florentynowie.

Nareszcie obecnie w zarządzie miasta sprawę tę znowu poruszono w planach Wielkiej Warszawy i wybór placu zdecydowano.

Rzeźnia centralna ma być zbudowana w Golendzinowie przed Żeraniem, gdyż — jak przypuszczają — w pobliżu tych placów przejdzie tor węzła kolejowego.

W Urzędzie zdrowia.

Na zebraniu komisji w sprawie generalnego czyszczenia miasta, zwołanej przez urząd zdrowia magistratu m. st. Warszawy, członek komisji, M. Rotmuell, zażądał, ażeby odezwę do ludności w tej sprawie wydrukowano także w żargonie. Dyrektor Urzędu, dr. Trenkner, odrzekł, że zarząd miasta nie zgodzi się na żargon. Obecni na zebraniu współpracownicy gazet żydowskich — jak informuje „Hajnt" — powtórzyli to żądanie, ale również bezskutecznie.

Priłucki o komisji żydowskiej.

Radny N. Priłucki w artykule wstępnym „Momentu" z d. 4 b. m., poświęconym komisji żydowskiej, utworzonej przy Komisji przejściowej Rady Stanu, pisze:

„Skład komisji —złożonej z 4-ch asymilatorów i dwóch zależnych ortodoksów — świadczy wyraźnie, w jakim kierunku będzie pracowała i czego po niej spodziewać się można. Niejeden dziwić się będzie: Z jakiej racji Komisja przejściowa T. Rady Stanu wogóle zajmuje się tym interesem? Sama jej nazwa wskazuje, że jest ona instytucją przejściową, i jako taka, ma ona tylko coś do powiedzenia o pracy bieżącej, której nie można odłożyć i która musi bezzwłocznie być załatwiona".

Loterja ogólnokrajowa.

Loterja klasyczna Rady Głównej opiekuńczej uzyskała sankcję władz polskich. W tych dniach Departament skarbu T. Rady Stanu udzielił R. G. O. pozwolenie na loterję ogólno-krajową, która wypuszczona będzie w styczniu r. p.

Loterja ta składać się będzie z 50,000 losów z połową wygranych na ogólną sumę 6,440,000 mk. polskich. Główna wygrana stanowić będzie sumę ½ miljona marek polskich. Liczbę losów powiększono w tym celu, aby loterja R. G. O., jako loterja ogólno-krajowa czyniła zadość zapotrzebowaniu, ujawniającemu się w kraju.

Przy 50,000 losów na 1,000 mieszkańców wygrywać będzie 6 losów, t. j. tyle, ile w innych państwach, w których sprawy loteryjne ujęte zostały w pewne normy prawne z jednej strony zapobiegające hazardowi, z drugiej zaś — nadużyciom.

„Samarytanin".

T-wo „Samarytanin" urządza dnia 12 listopada przedstawienie kinematograficzne w „Corso" na bezpłatne rozdawnictwo buljonu dla najuboższych w zbliżającej się zimie.

Ceny biletów zwykłe.

Fałszowanie herbaty.

W niemieckim sądzie okręgowym w Warszawie rozważano onegdaj sprawę Szlamy Krwawnika i S. Neumanna, oskarżonych o sprzedaż herbaty z fałszywemi banderolami, i fałszywą etykietą, przyczem opakowanie i ołów ważyły 53%, sama zaś herbata zaledwo 47%. Oskarżeni na śledztwie wskazali, że banderole i etykiety sprzedał im Icek Wieprz, ten zaś podał, że pochodzą one od Eli Rundmanna, który z kolei wskazał jako na właściciela, Joela Gutgolda.

Sąd postanowił sprawę odroczyć w celu zawezwania ekspertów. Jednakże, na żądanie prokuratora, oskarżonych, którzy byli dotąd na wolności, uwięziono.

Ucieczka z więzienia.

Z więzienia w Siedlcach uciekli: 23-letni Mendel Goldberg, szczotkarz, który mieszkał na przedmieściu Warszawy, Powązkach, i został skazany na 2½ roku więzienia; oraz 27-letnia Stanisława Tomczak-Ostrowska, która mieszkała w Warszawie przy ul. Kolejowej nr. 56, a skazana była na 1½ roku więzienia.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe przy zbiegu ul. Siennej i Marszałkowskiej zażył jodyny w celu samobójczym 50-letni Stanisław Srebrny, pozostający od dłuższego czasu bez posady. Wezwany przez milicję lekarz Pogotowia zastosował środki doraźne, poczem desperata w stanie zdrowia ciężkim odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nekrologja.

Leonja z Sobierajskich Piwnicka, wdowa, lat 61, zmarła 3 b. m. Pogrzeb z kościoła św. Aleksandra 7 b. m. o godz. 10 i pół rano.

Eufemja z Jańskich Antoniowa Bełdowska, b. obywatelka, lat 84, zmarła 6 ub. m. w Piotrkowie.

Feliks Kozakiewicz, emeryt kolei W.-W., lat 69, zmarł 3 b. m. Pogrzeb z kościoła Bożego Ciała na Kamionku 7 b. m. o 10-ej rano na cmentarz bródzieński.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej w obecności 36 radnych, o godz. 6 m. 30 otworzył przewodniczący inż. Sułowski, w asystencji radnych inż. Krasuskiego i Jarbluma.

Następnie został odczytany i zaakceptowany protokuł z poprzedniego posiedzenia budżetowego, poczem przewodniczący otworzył dalszy ciąg dyskusji nad budżetem szkolnictwa. Na mównicę wchodzi radny Rżewski—któremu, niestety, nie sądzonem było dokończyć swego przemówienia, gdyż po upływie, mniej więcej, dziesięciu minut coraz głośniejszy gwar i pomruk zaczął przenikać na salę obrad. Wobec zajść, które nastąpiły potem, przewodniczący ogłosił zamknięcie posiedzenia.

Związek miast.

Magistrat postanowił wydelegować na mający się odbyć w dniu 19, 20 i 21 listopada r. b. zjazd miast Królestwa Polskiego ze swego grona 5 przedstawicieli. Rada Miejska ma wydelegować 6 radnych. Według projektu statutu związku miast Królestwa Polskiego celem załatwiania spraw, które dotyczą różnych miast, oraz celem popierania i rozpowszechniania urządzeń, mogących służyć ku dobru i pożytkowi miast, tworzy się związek miast Królestwa Polskiego.

Członkiem związku może być każde miasto kraju. Przystąpienie do związku następuje na zasadzie uchwały Rady Miejskiej danego miasta. Każda miejscowość, będąca członkiem związku, obowiązana jest przyczyniać się do ponoszenia kosztów związku. Organami związku są: zarząd związku i ogólne zebranie związku. Przy zarządzie istnieje biuro związku. Ogólne zebrania, czyli zjazdy przedstawicieli miast są doroczne i nadzwyczajne.

Przedmiotami zajęcia zjazdu będą następujące sprawy: 1) statut związku miast, oraz założenie związku, 2) kredyt komunalny, 3) organizacja wewnętrzna magistratów, 4) organizacja rad miejskich.

Z magistratu.

Magistrat przychylił się do uchwały Rady Miejskiej, stosownie do której tanie kuchnie otrzymają tytułem pożyczki, podlegającej zwrotowi, zapomogi w rozmiarze 1 mk. od każdego wydanego obiadu w ogólnej sumie 76,000 mk.

Magistrat przychylił się do uchwały Rady Miejskiej o wzniesienie pomnika Tadeusza Kościuszki i zatwierdził wydatek 10,000 mk. na prace przedwstępne.

Organizacja kobieca.

Onegdaj o godz. 4 i pół po południu w lokalu Stow. handlowców polskich odbyło się organizacyjne zebranie Koła członkiń przy Stow handlowców polskich w obecności 45 osób.

Zebranie zagaiła inicjatorka Koła p. Lucyna Gąssowska, przewodniczącą była p. W. Gajówna, a asesorkami pp. Dembińska i Zajerkoffkwna, sekretarką p. Szmidtówna.

Na wstępie przewodnicząca udzieliła głosu prezesowi Stow. handlowców polskich p. Chwalbińskiemu, który wyraził uznanie dla komisji organizacyjnej za podjętą pracę, zaznaczył, że zarząd Stow. chętnie popierać będzie takową i stwierdził, że Koło jest pierwszem w Łodzi zrzeszeniem kobiet polskich, mającem na celu obronę praw pracowniczek handlowych.

Regulamin przyjęto jako tymczasowy z niektóremi zmianami. Następnie przystąpiono do wyboru 6 członkiń zarządu i 3 zastępczyń, przewidywanych w regulaminie.

Do zarządu wybrano pp.: Walentynę Gajównę, Zofję Kopczyńską, Małgorzatę Szmidtównę, Helenę Łuczkowską, Elżbietę Mierzwiakównę; na zastępczynie—Stefanję Sękowską, Helenę Hykielównę i Wandę Rothertównę.

Echa zjazdu robotnik. przemysłu metalurgicznego.

Na posiedzeniu głównego zarządu związku zawodowego robotników przemysłu metalurgicznego, które odbyło się po zakończeniu zjazdu, załatwiono następujące sprawy:

Mandaty wśród zebranych podzielono: na przewodniczącego został p. Jakób Kott, na zastępcę Ksawery Dobrowolski z Warszawy, na sekretarza Roman Izdebski, zastępcę Michał Budkowski, na skarbnika Stefan Wierzchlejski i na zastępcę Mieczysław Górski.

Posiedzenia zarządu członków pozostających w Łodzi postanowiono urządzać co tydzień, a posiedzenia plenarne z udziałem członków z prowincji — co kwartał. Dla opracowania regulaminu związku obrano specjalną komisję.

W dalszym ciągu postanowiono, aby oddziały w najbliższym czasie urządziły zebrania sprawozdawcze ze zjazdu i poprowadziły działalność w duchu przyjętych na zjeździe rezolucji.

Dla opracowania protokułów zjazdu i przesłania rezolucji do oddziałów obrano również oddzielną komisję.

Cieplice.

Magistrat zgodził się zasadniczo na otwarcie lokali ogrzanych, czyli t. zw. cieplic w kilku punktach miasta dla ubogiej ludności.

Nowy przytułek.

Niebawem otwarty zostanie w Łodzi przytułek dla dzieci rezerwistek.

Wynik kwesty.

Kwesta zorganizowana w maju r. b. na rzecz przytułków położniczych chrześcijańskiego Tow. dobroczynności dała dochodu brutto 944 mk. i 34 rb. Wydatki (druk i rozpowszechnienie odezwy, inkaso) wyniosły 191 mk. 60 fen. i 3 rb. 60 kop. Pozostało i zostało podzielone między 2-ma przytułkami 752 mk. 40 fen. i 33 rb. 40 kop.

Z Tow. lekarskiego.

Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Tow. lekarskiego z porządkiem dziennym następującym: odczyt—„Tachistoskopowe badania nad postrzeganiem u zdrowych i umysłowo chorych, łącznie z demonstracją tachistoskopu".

Ze szpitala im. Poznańskich.

W ubiegłym miesiącu w ambulatorjum szpitala Poznańskich udzielono bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym: wewnętrznie — 83, uszu, nosa i gardła—60, oczu — 374, ginekologicznych — 46 i chorym chirurgicznie—978. Razem 1591.

W szpitalu leczyło się chorych 185, z których wyzdrowiało 81, zmarło 9 i pozostało na dalszą kurację 95. Dni szpitalnych było 3226.

O wczesne zamykanie zakładów fryzjerskich.

Na ostatniem zebraniu członków cechu majstrów fryzjerskich, celem zaoszczędzenia oświetlenia i opału w zakładach fryzjerskich postanowiony zwrócić się do magistratu, aby wydał rozporządzenie, by zakłady fryzjerskie zamykano o godzinie 6-ej wieczorem.

Teatr Polski.

Dziś wiecz. o godz. 7 i pół teatr polski wznawia komedję Henryka Bernsteina p. t. „Tajemnica".

W środę, dnia 7 b. m. ukażą się po raz ostatni na wieczornem przedstawieniu „Dziady" Adama Mickiewicza po cenach popularnych.

W czwartek, dnia 8 listopada teatr daje arcywesołą komedję Fredry (syna) p. t. „Oj młody, młody!" z p. Wiktorem Biegańskim w roli głównej.

R E P E R T U A R.

Wtorek, dn. 6 list. o godz. 7 i pół po cenach popul. (po raz ostatni) „Tajemnica".

Sroda, dn. 7 listop. o godz. 7 i pół wieczorem „Dziady".

Czwartek, dn. 8 listop. o godz. 7 i pół wiecz. premjera „Oj młody, młody!", komedja w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry (syna).

Koncert jubileuszowy.

W dzisiejszym koncercie jubileuszowym prof. Bensmana, który odbędzie się w sali koncertowej, wezmą udział pp. Gruszczyński, Trąpczyńska, b. śpiewaczka opery król. w Budapeszcie, a obecnie warszawskiej, prof. Barcewicz i dyr. Ryder. Wobec takiego doboru sił, oraz popularności, jaką w kołach muzykalnych cieszy się jubilat, należy się spodziewać, że koncert ten zgromadzi szerokie rzesze publiczności.

Samobójstwo.

Wczoraj o godz. 4-ej po poł. przy ulicy Aleksandrowskiej 62, w mieszkaniu własnem poderżnął sobie gardło brzytwą 39-letni stolarz Michał Baumgarten. Rozpaczliwy czyn desperata po upływie kwadransu spostrzegła żona jego. Do nieszczęśliwego zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który opatrzył mu ranę, poczem karetką odwiózł go do lecznicy przy ulicy Podleśnej. Życiu Baumgartena z powodu wielkiego upływu krwi grozi niebezpieczeństwo.

Śmierć w zbiorni.

Onegdaj w miejskiej zbiorni chorych przy ul. Długiej 72 zmarł 68-letni Jan Wróblewski, którego karetką Pogotowia ratunkowego przywieziono z szosy Brzezińskiej, gdzie znaleziony został z poranioną głową. Zwłoki Wróblewskiego dla stwierdzenia przyczyny śmierci odwieziono do prosektorjum miejskiego.

Z sali koncertowej.

IV koncert popularny Ł. O. S.

Koncerty popularne Ł. O. S., noszące znamię pedagogiczne i uzupełniające poniekąd to, czego szkoła dać nie może, powinny być w pierwszej mierze przez młodzież szkolną uczęszczane. Żywe słowo, poświęcone twórczości danego kompozytora, stanowi czynnik wybitnie pedagogiczny i uprzystępniający młodocianym słuchaczom zrozumienie jego utworów, odtwarzanych następnie przez orkiestrę.

Słowo wstępne onegdajszego koncertu wygłoszone zostało przez znanego krytyka muzycznego p. Feliksa Halperna, a było poświęcone Chopinowi, najgienialniejszemu z kompozytorów polskich, którego dzieła, przez zawarte w nich nieśmiertelne pierwiastki piękna, wypływające z niebotycznych wyżyn twórczego natchnienia, stanowią bezcenne klejnoty wszechświatowej literatury muzycznej.

Chopina analizowano i komentowano nieustannie. Romantyczno - wizjonerska twórczość jego, utkana z subtelnych promieni księżycowych, obfitująca w niesłychane bogactwo nowych środków ekspresji muzycznej, przepojona tęsknicą łkającej duszy — jest dotąd jeszcze zjawiskowym enigmatem dla komentatorów i odtwórców.

Chopinowi podsuwają chętnie „programowość". lub posiłkują się dla lepszego jego zrozumienia kluczem „anegdotyzacji". Jednakże utwory Chopina odczuć należy tak, jak były tworzone, to jest sercem.

Chopina nazwano niesłusznie „mistrzem małej formy", zarzucając mu porzucenie orkiestry. Istotnie: fortepian stał się jedynym powiernikiem jego natchnienia. Chopin zdawał sobie sprawę, że orkiestra stanowi środek ekspresji, obcy zupełnie jego twórczym pierwiastkom. Dlatego też orkiestra może nam dać tylko mniej lub więcej udatnie instrumentowane przeróbki jego utworów fortepianowych. Do takich należą przeróbki orkiestrowe Głazunowa i Noskowskiego, które usłyszeliśmy w I-ej części koncertu. Najżywsze wrażenie wywołały Preludja i jeden z mazurków, o których Schuman powiedział, że „są one ukrytemi wśród kwiatów armatami".

Prelegenta obdarzono hucznym oklaskiem za barwny i treściwy odczyt.

W II części programu usłyszeliśmy „Rapsodję Polską", G. Teschnera—utwór osnuty na tematach ludowych, odznaczający się prostotą koncepcji i przejrzystością formy, a odtworzony z rozmachem i uczuciem przez kompozytora.

Orkiestra pod batutą p. Szulca, zarówno w odtworzeniu utworów Chopina, jak i Fantazji „Madame Butterfly" i innych wywiązała się dobrze ze swego zadania.

Zastępca.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 listopada wieczorem:

We Flandrji trwa działalność artylerji o zmiennej sile.

Na frontach innych armji zachodnich i na wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

W górnych Włoszech czynione są postępy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, Urzędowo donoszą dnia 5 listopada:

Nad Tagliamento walkę podjęto znowu. Dywizje austrjacko-węgierskie i niemieckie wywalczyły sobie przeprawę przez bieg jej środkowy i zyskały przestrzeń. Dywizja generała Feliksa ks. Schwarzenberga, natarła od przedwczorajszego południa na zachodnim brzegu rzeki, dzięki szybkiemu i zręcznemu natarciu zdobyła sobie szczególną zasługę w udatności ofenzywy. Nieprzyjaciel stracił z górą 6,000 ludzi w jeńcach, oraz pewną liczbę dział.

Armja generała pułkownika barona v. Krobatina.

Osiągnęła wszędzie postępy.

Na wschodzie i w Albanji nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 5 listopada. (T. wł.). Główna kwatera donosi 4 listopada:

Front Tygrysu: Przeciwnik podjął ofenzywę po obu stronach Tygrysu i zbliżył się swemi siłami głównemi do stanowisk naszych.

Syrja: Z pięciu samolotów nieprzyjacielskich, jak zaobserwowano, dwa wpadły w morze.

Front Sinai: W dniu 30 października nastąpiły silne ataki nieprzyjacielskie, przyczem przeciwnik poniósł ciężkie straty. Balon na uwięzi, który zerwał się, strącono nad Askalonem. Odparto dywizję piechoty i kawalerji nieprzyjacielskiej, która zaatakowała główne stanowisko naszego lewego skrzydła.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Posiedzenie Rady koronnej.

Berlin. Urzędowo donoszą 5 listopada: Dzisiaj pod przewodnictwem cesarza Wilhelma odbyło się posiedzenie Rady koronnej, w którem prócz ministrów pruskich i sekretarzy stanu Rzeszy wzięli również udział m. in. generał marszałek polny Hindenburg, generał Ludendorff i szef sztabu admiralicji Holtzendorff.

Audjencje.

Berlin, 5 listopada (Tel. wł.). Dzisiaj popołudniu hr. Hertling udał się do Poczdamu na posłuchanie u cesarza Wilhelma, podobnie jak i generał marszałek polny Hindenburg.

W godzinach popołudniowych cesarz Wilhelm wysłuchał raportu sztabu generalnego.

Z Rady związkowej.

Berlin, 5 listopada. (T. wł.). Dzisiaj w ministerjum spraw wewnętrznych toczyły się w dalszym ciągu obrady Rady związkowej, rozpoczęte w niedzielę przed południem. Brali w nich znowu udział nowy kanclerz Rzeszy hr. Hertling, generał marszałek polny v. Hindenburg wraz z generałem kwatermistrzem Ludendorffem, minister spraw zagranicznych z sekretarzem stanu i obydwoma podsekretarzami na czele, jak również referenci poszczególnych wydziałów. Przedmiotem obrad był całokształt sytuacji militarnej. W chwili obecnej wobec wielkich sukcesów wojsk sprzymierzonych we Włoszech. Omawiano także niektóre nowe punkty. Sprawa polska ma być również omawianą szczegółowo. Że pod obrady będzie wzięta również nowa sytuacja na wschodzie, wynika stąd, że generał-gubernator Rygi senator Neumann został wezwany na narady. Podobno w konferencjach ma wziąć też udział hr. Czernin.

Nowy kredyt.

Berlin, 5 listopada. (T. wł.). Parlament Rzeszy na najbliższej sesji będzie obradował nad nowym projektem kredytu, znowu w wysokości 15 miljardów marek.

Odjazd cesarza Karola na front.

Wiedeń, 5 listopada. (T. wł.). Cesarz wysłuchał wczoraj zwykłych raportów, następnie zaś przyjął na specjalnej audjencji m. in. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i bułgarskiego pełnomocnika wojskowego pułkownika Tantiłowa. Wieczorem cesarz odjechał na front.

Francuzi pod Gazą.

Bern, 5 listopada (T. wł.). „Echo de Paris" komunikuje, iż wśród wojsk, które brały udział w ofenzywie pod Gazą, znajdowały się również francuskie siły zbrojne pod rozkazami jednego z generałów francuskich.

Odwołanie wojsk włoskich do kraju.

Karlsruhe, 5 listop. (T. wł.). Według doniesień ze Szwajcarji, naczelne dowództwo włoskie poleciło odwołać do kraju wszystkie siły zbrojne z Albanji i Grecji.

Wojska ameryk. nad granicą szwajc.

Zurych, 5 listopada (Tel. wł.) „Neue Zuricher Nachrichten" donoszą: Według doniesień, otrzymanych z nad granicy szwajcarskiej, dość znaczne kontyngensy wojsk amerykańskich zostały skoncentrowane pod Pont Artlier, niedaleko granicy szwajcarskiej.

Dział ekonomiczny.

Finansiści.

Jeden z dyrektorów bankowych zapytywał mnie niedawno: Powiedz mi pan, czy są między bankowcami ludzie zdolni, którzy mogliby kierować instytucją bankową w wielkim stylu i o szerokich zadaniach?... Zacytowałem kilka nazwisk, lecz okazało się, iż naprawdę niema, a przynajmniej nie uwydatniły się w naszym świecie finansowym siły wybitne, ani nawet względnie twórcze... Dotychczasowi kierownicy banków szukali tylko maszyny, a nie intuicji... Sądzili, iż sami mają dosyć siły mózgowej i okręt finansów polskich trzymać będą na pełnem morzu. Tymczasem nawałnica wojenna najgorzej się z tym właśnie okrętem obeszła: ma zdruzgotane maszty i połamane kominy, a nawet rysy w kadłubie.

Przypływ i odpływ morza miota nim na wszystkie strony, majtków już nie wiele, bo ich powyrzucano dla zmniejszenia ciężaru do morza, lub sami, jak szczury, na brzeg uciekli... Kierownicy biorą stare pensje i drzemią, przetrawiając w majaczeniach swe straty, niepowodzenia, oczekując losu i czasu, które są, jak wiadomo, lekarstwem na wszystko...

Gdzieniegdzie wprawdzie na mostku kapitańskim stanęła nowa siła, badająca kierunek i siły statku i chcąca wydobyć go z mielizny na pełne morze wytężonej pracy. Być może, iż wysiłki nie będą próżne, ale... nawet parę jaskółek wiosny nie zrobią...

Zło naszego życia finansowego leży w braku kierownictwa ogólnego i łączności z jednej strony, a z drugiej w chowaniu pustych głów pod skrzydła w czasie katastrofy, by nie widzieć niebezpieczeństwa. Nowych sił kierowniczych nie przybywało, bo zazdrośnie wystrzegano się forytować zdolnych urzędników na kierownicze stanowiska. A gdy ktoś wreszcie na czoło wyszedł, to się okazywało, że w myśl przysłowia francuskiego, mógł być pierwszym wykonawcą, mógł być narzędziem, ale nie... przodownikiem i mózgiem. Małych pionków nie posuwano, a wogóle nie dowierzano im, gdyż kierujące w radach przeważnie „głowy do pozłoty" popierały tylko krewnych i powinowatych lub dzieci protekcji. Radcowie nie usuwali się z kierownictwa i im więcej było rysów w organizmie bankowym, tem zawzięciej stali przy połamanym sterze, trzymając go oburącz, by nie stracić wielkich kredytów.

Kwestja czy wielkie czasy rodzą wielkich ludzi, czy przeciwnie wielcy ludzie tworzą wielkie czasy, jest dotąd niewyjaśniona. U nas ani w polityce ani w gospodarstwie krajowem nie widzimy wielkości. A szczególniej w finansach, bo tu niedostateczne już się stały: pochodzenie, stara firma bankierska, zasługi ojców, wrodzona arogancja i naiwność, oraz podporządkowywanie wszystkiego własnym interesom... lecz potrzebny jest związek nadzwyczajnej inteligencji z olbrzymią energją. Bez tych danych przybliżenie wielkiej epoki dobrobytu Polski jest niemożliwe. Bez silnych osobistości rozwinięte życie polityczne i ekonomiczne naszej ojczyzny staje się niepewne... Dobrych kupców, dzielnych organizatorów mamy bardzo niewielu. Pokażcie mi ludzi, którzy uzdrowią naszą finansowość, powiększą wydajność naszej ziemi i pracy, podniosą przemysł. Wskażcie mi Cecilów Rhodesów, Rothenanów, Ballinów i t. d. u nas?... Ani jednego. Ani jednej prawie osobistości wybitnej, ale za to olbrzymia ilość geszefciarzy średniego i niższego gatunku, operujących tak dobrze w cukrze i mące jak i na walucie. Ci intelektualiści, którzy mogą stanąć na wierzchu, są nogami deptani, poniewierani, niedopuszczani, a środkiem znana recepta: „Calumniez!... Calumniez!...

Dobry kupiec z każdej okoliczności korzysta, każdy przypadek, każda myśl jest dla niego szansą twórczości. Nasze banki nie szukały tam ludzi czynu i myśli, gdzie ich jest najwięcej: w kantorach handlowych, więc też mamy u siebie nie ludzi szerokiego stylu i celu, lecz mamutów biurokratycznych, bez polotu i inwencji...

Nowa Polska musi znaleźć dla siebie finansistów prawdziwych, t. j. ludzi o silnej indywidualności i wielkiej praktyce, o trzeźwych poglądach, a nie należących zupełnie do panującej kliki.

Vester.

Węgry finansowe.

Giełda w Budapeszcie już od dłuższego czasu jest widownią raptownej hausse. W urzędowych sprawozdaniach węgierskiego biura korespondencyjnego motywuje się to wielką ilością płynnej gotówki, i niemożnością obrotu kapitałem. Jak wszędzie tak i na Węgrzech odbywa się proces likwidacyjny polegający na obrócenie ziemi, nieruchomości, towarów i t. p. w gotówkę. Oprócz tego Węgry zajmują specjalne stanowisko w stosunku do innych krajów wojujących, ponieważ cała gospodarka narodowa jest oparta na produkcji rolnej. Zyski z tegorocznych plonów będą olbrzymie w stosunku do zbiorów, gdy się uwzględni obecne ceny. Ciekawem np. jest, że wartość tegorocznego plonu oblicza się na 2 miljardy koron. Z sumy tej przypadną krocie różnym przedsiębiorcom, a w pierwszej linji rolnikom. Obecnie węgierskie wino i drzewo ma stanowić ważny towar handlu zamiennego z państwami neutralnemi.

Również węgierscy przemysłowcy, a przedewszystkiem ci, którzy uskuteczniali dostawy dla wojska porobili majątki, których wielkość dorównuje majątkom najbogatszych magnatów węgierskich.

Polityka rządu przyczyniła się obecnie do jeszcze większej płynności kapitałów. Przedtem rząd bardzo niechętnie pozwalał towarzystwom akcyjnym na emisję akcji, obecnie dr. Wekerle nie sprzeciwia się temu, widząc w tem rozwój gospodarki narodowej pod każdym względem. Od zmiany węgierskiego gabinetu prawie, że codziennie, notowaliśmy podwyższenie kapitałów akcyjnych węgierskich banków i przedsiębiorstw. Również powstały całe szeregi nowych towarzystw akcyjnych.

Mimo tej ekspanzji kapitału na Węgrzech na giełdzie w Budapeszcie setki ludzi gra na różnicę kursu. Kursy też skaczą raptownie. Ciągłe zwyżki nie stoją jednak w żadnym proporcjonalnym stosunku do napływu gotówki, tak że wreszcie takie fakty (dosyć częste), iż np. akcje „budapeszteńskiego młyna parowego" podskoczyły w jednym dniu o 600 koron, należy uważać za spekulacyjną działalność pewnych czynników, które bez skrupułu wykorzystują... obecną konjunkturę.

Działalność budowlana w czasie wojny.

Żadna działalność produkcji rzemieślniczej nie uległa w czasie wojny takiemu zastojowi, jak budownictwo. Gdy wojna wybuchła w lecie 1914 r. sezon budowania był u nas w całej pełni. Natychmiast jednak w przeciągu paru tygodni zawieszono pracę przy budowaniu domów, a w wyjątkowych tylko wypadkach przeprowadzono ją do końca, nie rozpoczynano jednak budowy nowych domów. Podobnie, jak u nas, dzieje się i w innych miastach krajów, prowadzących wojnę. Np. w Wiedniu, w mieście, w którem na konjunkturze wojennej ludzie porobili miljony, w miesiącu maju b. r. wybudowano wszystkiego 3 domy. W New-Yorku — w pierwszych 8 miesiącach b. r. wybudowano gmachów na sumę 78,25 miljonów dolarów w stosunku do 179 i 125 miljonów dolarów w tym samym okresie czasu lat poprzednich. Należy jednak zauważyć, że ceny materjałów budowlanych podskoczyły wszędzie o paręset procent. Spowodowane to jest wielkiem zapotrzebowaniem rządu, który na gwałt buduje koszary dla zapowiadanych miljonowych armij.

Ale nietylko w krajach wojujących ustała działalność budownicza. Również w krajach neutralnych, jak Danja i Holandja, daje się odczuwać brak mieszkań. Przy budowie domów brak również wyszkolonych robotników i rzemieślników.

Na wsiach buduje się i rozszerza stodoły i obory w celu uchronienia przed zmianami temperatury tak cenne dzisiaj bydło i plony. Do tych budowli używa się przeważnie drzewa i cegły.

Ceny cegły nietylko u nas podrożały nadzwyczajnie. Np. w Wiedniu przed wojną 1000 sztuk cegieł kosztowało 45 koron, obecnie — 110 kor. Dachówki z 80 kor. za tysiąc podskoczyły na 240. Należy również zaznaczyć, że wobec braku koni dowóz cegły na miejsce przeznaczenia jest bardzo utrudniony. Wapno, cement, szkło, sztaby stalowe, wszystko to podrożało szalenie. Cena tych materjałów nie jest stała, lecz podlega ustawicznym wahaniom, tak że niemożliwością jest sporządzić kosztorys budowli domów, co odstrasza przedsiębiorców.

U nas cegielnie prawie że nie pracują.

Do tych wszystkich trudności dołącza się również konieczny zawsze przy budowie kredyt banków, które obecnie pod żadnym warunkiem tegoż nie udzielają.

Kwestją przyszłości jest forma kredytu, jaki będzie udzielany przez banki przedsiębiorcom budowlanym, nie ulega wszak wątpliwości, że w przyszłości stolica będzie się zabudowywać we wszystkich kierunkach, jako centrum życia politycznego, społecznego, umysłowego i ekonomicznego niepodległej Polski.

(e) **Rosyjskie Tow. akcyjne „Companie Singer".** Zarząd powyższego towarzystwa zwrócił się do rosyjskiego ministerjum wojny z oświadczeniem, że towarzystwo ucierpiało w ostatnich trzech latach 17 mil. rb. strat. Z tego powodu zarząd jest zmuszony zamknąć fabrykę, położoną w gub. moskiewskiej i wszystkie filje znajdujące się w różnych miastach Rosji. Dnia 23 września (4 października) b. r. zamknięto fabrykę i uwolniono 3.700 pracowników. Towarzystwo jest zmuszone powoli zawieszać swoją działalność handlową, ponieważ jest niemożliwością w obecnych warunkach prowadzić dalej przedsiębiorstwo, tembardziej, że ze Stanów Zjednoczonych nie mogą otrzymywać zasiłków pieniężnych (jak wiadomo Stany Zjednoczone wzbroniły wywozu pieniędzy z kraju dla towarzystw i osób prywatnych). Ostatnio akcjonarjusze, składający się przeważnie z anglików i amerykanów zdecydowali się na zlikwidowanie przedsiębiorstwa w Rosji.

(e) **Wszechświatowa produkcja gumy** przedstawi się w następujących latach według obliczenia firmy „Harrison and Grossfield":

1918	1919	1920
260.000 ton	300.000 ton	340.000 ton

Od roku 1920 należy się spodziewać względnego zastoju, który trwać będzie według prawdopodobnych przypuszczeń kilka lat. Ostatnie zapotrzebowanie gumy wzrosło w Anglji, ponieważ brakującą skórę zastępuje się — gumą.

(e) **Wykorzystanie siły wodnej.** Ciekawe zestawienie siły wodnej i jej wykorzystania w poszczególnych krajach podaje „Information" (w miljonach koni parowych):

Anglja	1911	0,96	0,08	8,3%
Austro-Węgry	1911	6,47	0,56	8,0%
Francja	1916	6.2	0,9	14,7%
Hiszpanja	1911	5,00	0,31	6,0%
Niemcy	1911	1,43	0,45	31,3%
Norwegja	1911	7,5	0,92	12,3%
Stany Zjedn.	1914	30,00	5,0	16,6%
Szwajcarja	1914	2,53	0,5	20,4%
Szwecja	1915	6,75	0,85	12,6%
Włochy	1911	5,5	0,96	17,5%

Obecnie w niektórych krajach w czasie wojny wobec dotkliwego braku węgla starano się w jaknajwiększej ilości zużytkować siłę wodną.

(e) **Szwedzkie papiernie** podniosły 26 października ceny lepszych gatunków papierów o dalsze 40%. Od wybuchu wojny podwyżka cen lepszych gatunków papieru wynosi 180%.

(e) **Handel zewnętrzny Kanady** przedstawia się w obu ubiegłych latach nadzwyczaj dodatnio (w mil. dolarów):

	1916	1917
	(styczeń —	sierpień)
Eksport	677,25	961,77
Import	486,06	717,21
Przewyżka wywozu nad dowozem	191,19	24,405

Należy dodać, że w roku 1915 wartość eksportu równała się importowi, a w roku 1914 handel zewnętrzny był bierny.

(e) **Wielkie pokłady soli potasowych w Rosji.** „Nationaltidende" donosi z Petersburga, że w okolicach Solykamska, w gub. permskiej, odkryto nadzwyczaj wielkie pokłady soli potasowych. Powyższe pokłady znajdują się w pobliżu spławnych rzek, tak, że transport będzie bardzo ułatwiony. O ile powyższa wiadomość jest prawdziwa, to państwo rosyjskie zyska jedno bardzo wielkie źródło dochodu, a rolnicy rosyjscy tak konieczny w obecnych czasach środek nawozowy.

(e) **Cukrownia „Dobre".** W aktywach towarzystwa oceniono grunty, budowle i urządzenia sumą 758,379; maszyny i urządzenia fabryczne 107,855. Fabryka posiada kolej wązkotorową, oszacowaną sumą rb. 574,386.

Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi 750,000, a oprócz tego rozporządza towarzystwo kapitałem amortyzacyjnym w wysokości 684,399 rubli i funduszem rezerwowym 71,226 rubli. Suma wierzycieli jest wysoką 2,261,741, natomiast dłużnicy są winni tylko rb. 737,230.

Bilans za rok 1916/17 wykazuje przewyżkę 173,079. Odpisy wynoszą na fundusz rezerwowy 8,653, a na kapitał amortyzacyjny 76,363. Dywidendy wypłacono 7% t. j. rb. 52,500.

(e) **„Pierwszy budapeszteński młyn parowy".** Tow. akcyjne pod powyższą firmą postanowiło powiększyć 8-miljonowy-kapitał akcyjny o 4,5 mil. koron.

(e) **Norweski bank handlowy** postanowił 22-miljonowy kapitał akcyjny powiększyć o 15 mil. koron.

(e) **„Rosyjsko - francuski bank"** podwyższaje kapitał zakładowy z 18 na 30 milj. fr. założył równocześnie oddział w Paryżu.

(e) Zbiory argentyńskie w r. b. zapowiadają się świetnie.

Ogólne zebranie.

Dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem **Rada II-o warszawskiego Tow. wzajemnego kredytu** zwołuje zebranie ogólne udziałowców w lokalu Stow. kupców polskich, celem zatwierdzenia bilansów na lata 1914, 1915 1916 i 1917 (?), postanowienia o likwiacji towarzystwa i wybór komisji likwidacyjnej.

GIEŁDY.

Berlin, 5 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	307.25	307 75
Danja	230.—	230.50
Szwecja	256.75	257.25
Norwegja	231.25	231.75
Szwajcarja	155.2	155.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	133.50	134.50

Zurych, 2 listopada.	2/11	1/11
Wpłaty: na Londyn	21.55	21.65
„ „ Paryż	78.80	79.15
„ „ Berlin	64.—	64.25
„ „ Rzym	55.75	56.50
„ „ Wiedeń	40.—	40.20
„ „ Amsterdam	198.—	199.—
„ „ New-York	4.52	4.54

Amsterdam, 2 listopada.	2/11	1/11
Czeki na Berlin	32.70	32.50
„ „ Londyn	10.87	10.91
„ „ Paryż	39.70	39.75
„ „ Wiedeń	20.50	20.35
„ „ Kopenhagę	82.50	80.25
„ „ Sztokholm	99.15	95.30
„ „ Nowy-York	227.50	—.—
„ „ Szwajcarję	50.60	50.55

Wiedeń, 2 listopada.	2/11	1/11
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	487.50	487.50
„ „ Zurych	247.25	247.25
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	361.50	361.50

Londyn, 2 listopada.	2/11	1/11
2½ konsole angielskie	55.75	55.87
5 renta rosyjska z 1906 r.	63.50 ex	65.65
4½ renta rosyjska z 1909 r.	55.—	—.—
United States Steel Corporation	100.—	108.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	162 50	—.—
Dyskont prywatny	$4^{25}/_{32}$	——
Srebro	42.25	41.87
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Czeki na Petersburg	—.—	—.—

Giełda warszawska.

5 listopada.

Duży popyt ujawnił się dziś dla wszystkich papierów francuskich, które dość znacznie się podniosły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	171.— 172.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	198.50 200.— 201 50
	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	—.— —.— —.—
	160.— 161.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	—.— —.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 58.25.

(Giełda berlińska z dn. 5 listopada).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 94.50—95.50.

Sztokholm, 5 listopada.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 86.10 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
4/XI 2 pp.	7,4°	⁴/₄ zachm.	3.6	7,6°	
4/XI 9 pp.	7,0°	— —		5,5°	
5/XI 7 r.	7,1°	— —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Dżdżysto.

Zapowiedź na wtorek 6-go listopada:

Pochmurno. Zmiana.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i G. Zawiłowski.

Rozporządzenie policyjne.

Z rozkazu gubernji wojskowej w Łodzi odbędą się w części powiatu łaskiego, pozostającej pod administracją niemiecką, następujące targi końskie:

W sobotę, dnia 10 listopada r. b. o godz. 7 rano w Paqjanicach, na starym rynku dla gmin: Widzew (oprócz wsi Bychlew) i Dłutów.

W poniedziałek, dnia 12 listopada, o godz. 7 rano w Pabianicach, tamże, dla gmin: miasto Pabjanice, Górka-Pabjanicka, Widzew (wieś Bychlew), Wymysłów, (dla wsi Wola-Żytowska, Kosobudy, Wymysłów-Piaski, Wymysłów-Frank, Żytowice, Markówka, Wincentów, Zimna-Woda).

We wtorek, dn. 13 listopada, o godzinie 7 rano w Lutomiersku, na rynku dla gmin: Wodzierady, oprócz wsi: Hipolitów, Stanisławów, Adolfów, Elodja i Pelagja, i Lutomiersk.

W czwartek, dn. 15 listopada o godzinie 7 rano w Sądziejowicach, na zachód od kościoła (pomiędzy kościołem a majątkiem Sędziejowice, przy drodze do Lichawy), dla gminy Wola-Wężykowa.

W piątek, dnia 16 listopada, o godz. 7 rano w Sędziejowicach, tamże, dla gmin: Pruszków, Zapolice.

W sobotę, dnia 17 listopada, o godzinie 7 rano w Łasku, na dużkm rynku, dla gmin: Zelów i Buczek.

W poniedziałek, dnia 19 listopada, o godzinie 7 rano w Łasku, tamże dla gmin: Wodzierady, (dla wsi: Hipolitow, Sanisławow, Adolfów, Eledja i Pelagja). Wymysłów, dla wsi: Dobróń, Chechło, Orpelów, Niewulka, Ldzan, Komkowizna, Talar, Mogilno, Przygoń, Roza, Szczerzki, Zakrzewski.

We wtorek, dnią 20 listopada, o godsinie 7 rano w Łasku, tamże dla gmin: gmina i miaso Łask, Bałucz.

Sprowadzić należy wszystkie konie, również 1 i 2-latki, klacze karmiące razem ze źrebiętami. Koni chorych na nosaciznę lub podejrżanych o tę chorobę, nie należy spowadzać. Jednakże właściciel zobowiązany jest przedstawić świadectwo weterynarza powiatowego. Konie należy sprowadzić w uździenicach i tręzlach, ale bez uprzęży. Uździenice i tręzle będą także zakupione. Podania o zwolnienie są bezskuteczne i pozostają bez odpowiedzi. Sprowadzenie koni kontroluje się za pomocą wypalenia znaku.

Osoby, które działają niezgodnie z niniejszemi postanowieniami, szczególnie gdy koni wcale nie sprowadzają lub sprowadzają je nie punktualnie, podlegają karze pieniężnej do 5000 marek lub więziennej do 3-ch miesięcy, albo też obydwom karom; konie zaś zostają skonfiskowane bez odszkodowania.

Zapłata za konie zarekwirowane zostaje uiszczona na miejscu; musi zatem być obecnym właściciel, lub te osoba, upoważniona przez niego piśmienną plenipotencją do odbioru pieniędzz, przyczem należy mieć paszport przy sobie.

Łódź, dnia 12-go listopada 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
podp. Wolff.